ROK VI. WTOREK 27 PAŹDZIERNIKA 1936 Nr. 43 (289)
PRINTED IN POLAND.

RAZ DWA TRZY

ILUSTROWANY TYGODNIK

30 GR.

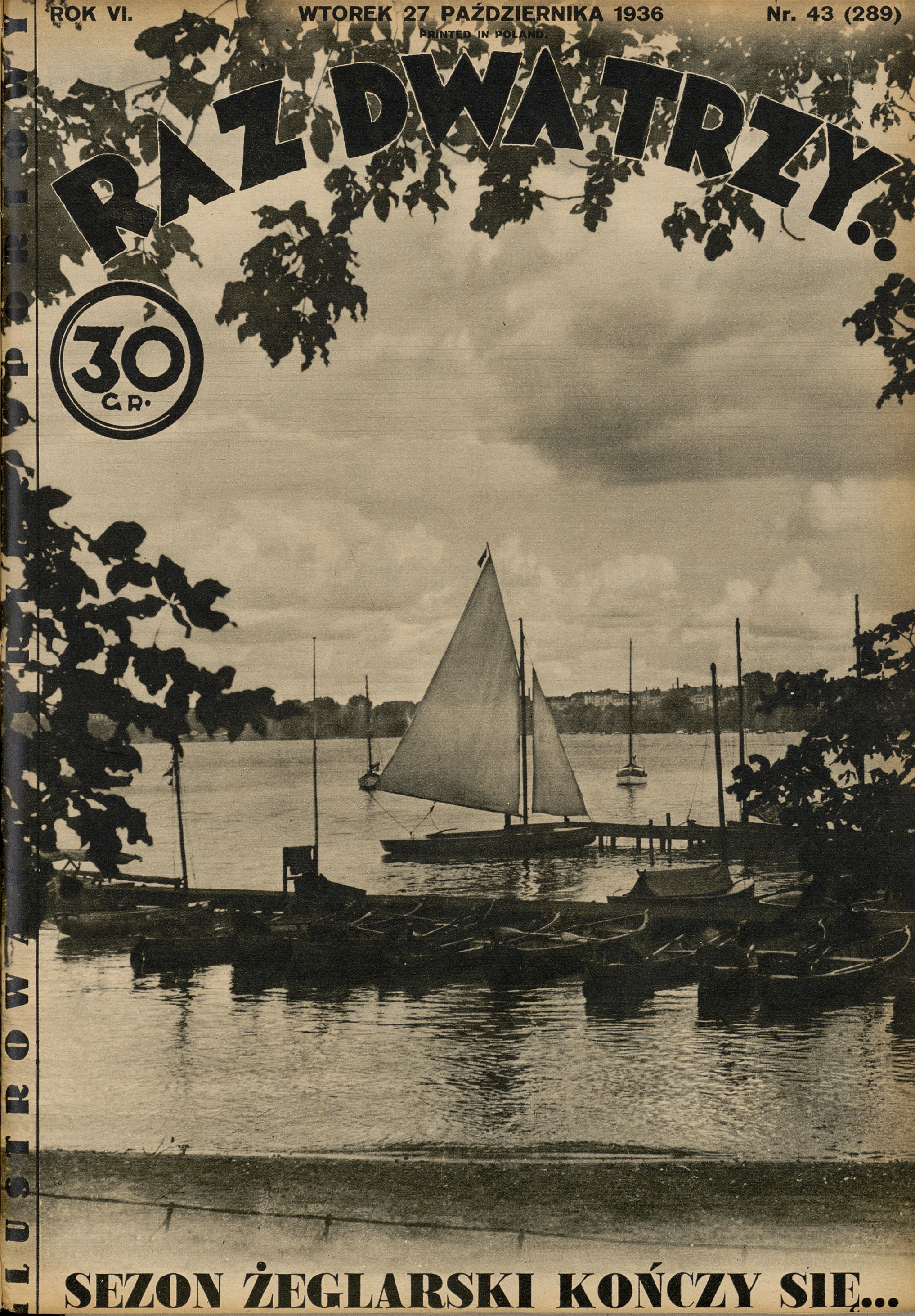

SEZON ŻEGLARSKI KOŃCZY SIĘ...

PRZEDOSTATNIA NIEDZIELA LIGOWA

Wisła zwycięża Ruch — Legja definitywnie spada z Ligi

Kraków, 26 października.

Jeszcze tylko jeden tydzień a mistrzostwa Ligi będą skończone. Ostatni akt tegorocznej kampanji i tym razem nie będzie pozbawiony pewnego *momentu dramatycznego:* niedziela ta zadecyduje o drugim obok Legji skazańcu na wygnanie z Ligi.

Kandydatów jest dwóch: *Śląsk* i *Dąb*. Bezpośrednia rozgrywka między obu klubami zakończyła się wczoraj *niespodziewanem zwycięstwem Dębu*, przez co Śląsk zepchnięty został na przedostatnie miejsce w tabeli, mając o jeden punkt mniej. Los więc obu klubów — w sensie pozostania w Lidze, czy pożegnania się z nią — przesądzony zostanie w przyszłą niedzielę na zawodach *Dąb—Ł. K. S.* i *Śląsk—Garbarnia*.

Fatalna pozycja warszawskiej Legji, zamykającej stale od dłuższego czasu tabelę ligową, nie pozwalała już dawno na żadne nadzieje. Niemniej, teoretycznie przynajmniej, istniała jeszcze ciągle możliwość uratowania się od spadku. Dziś *zgasła nawet ta iskierka nadziei*. Legja, pozbawiona swych czterech wybitnych graczy, którzy ruszyli bez skrupułów w swą tajemniczą trochę podróż do Ameryki, przegrała w Łodzi z Ł. K. S. i obecnie pogrzebana jest już całkiem formalnie.

Ruch, który zapewnił sobie w przeszłym tygodniu mistrzostwo Polski, *zawiódł tym razem* srogo szerokie rzesze swych sympatyków. Ślązacy grali w Krakowie bez większej ambicji, a ponieważ natrafili akuratnie na drużynę Wisły, w której ambicja ta podrażniona została jeszcze wypadkami wewnętrzno-klubowemi — *przegrali bezapelacyjnie*. Młoda drużyna Wisły wzmocniła tem zwycięstwem swe szanse na uzyskanie wicemistrzostwa, a w każdym razie skoczyła w tabeli ligowej znowu w górę, zajmując obecnie trzecie miejsce.

Jeszcze większy skok, niestety w odwrotnym kierunku, zrobiła *Garbarnia*. Klęska z Warszawianką zepchnęła zespół ten *aż na siódme miejsce*. A jeszcze tak niedawno nie było, zdawało się, poważniejszego kandydata od Garbarni na srebrny medal w mistrzostwie.

Warta miała z Pogonią do załatwienia porachunki z wiosny i udało się jej wyrównać z powrotem ujemnym bilans tegoroczny. Umożliwiło to drużynie poznańskiej zajęcie czwartego miejsca w tabeli tuż za Warszawianką i Wisłą.

Pogoń nie spełniła w tym sezonie pokładanych nadziei i kończy mistrzostwa w dość dużej odległości od czołowej grupy.

* * *

Program ostatniej niedzieli mistrzostw przewiduje następujące spotkania: w Warszawie: Legja—Wisła (sędzia p. Słomczyński), w Krakowie: Garbarnia—Śląsk (sędzia p. Romanowski), we Lwowie: Pogoń—Warszawianka (sędzia p. Schneider), w W. Hajdukach: Ruch—Warta (sędzia p. Arczyński) i w Katowicach: Dąb—Ł. K. S. (sędzia p. Kuchar).

Tabela ligowa przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	punkty	stos. bramek
Ruch	17	24:10	50:31
Warszawianka	17	21:13	30:25
Wisła	17	20:14	27:22
Warta	17	19:15	41:31
Ł. K. S.	17	19:15	36:29
Garbarnia	17	19:15	29:27
Pogoń	17	17:17	34:29
Dąb	17	12:22	26:42
Śląsk	17	11:23	21:37
Legja	17	8:26	22:43

Ruch nie może wygrać na boisku Wisły

Wisła—Ruch 3:1 (1:0)

Kraków, 26 października.

Olśniony zaszczytnym tytułem mistrza Polski za r. 1936 zjechał Ruch do Krakowa, który nie obiecywał sobie coprawda zbyt wiele, w każdym jednak razie tyle, ile można i należy żądać od utytułowanego gościa. A że równocześnie Wisła zjawiła się na boisku bez *Łyki, Madejskiego i Sitki*, z dalszymi młodymi zawodnikami, *nikt na widowni nie łudził się co do wyniku*, choć do tej pory Ślązacy nie pokonali nigdy Czerwonych na ich boisku.

Tymczasem stało się to, czego najmniej spodziewano się. *Ruch przegrał, bo był słabszy*. Zwycięstwo Wisły było

zasłużone bez zastrzeżeń.

Zwyciężyła drużyna, która świadomie do niego dążyła, pracowała na nie ambitnie i tą ambicją, wolą sukcesu zdołała wytrącić zarozumiałego przeciwnika z transu wielkości i niepokonalności. Smutnym też był widok mistrza Polski rozbitego na jednostki, nie umiejące ani nawiązać kontaktu z partnerami, ani zdolne do skutecznej akcji samodzielnie.

Niewyczerpane rezerwy Wisły.

Gra dała inny jeszcze obraz, jakież kontrastowo różny. Z dwu ataków: jeden był zbiorem nazwisk i graczy reprezentacyjnych, drugi młodzieży dopiero wchodzącej na arenę sportu szerszego. I cóż się dzieje.

Młodzież deklasuje renomowanych konkurentów,

wygrywa spotkanie dla swej drużyny, bo jest w niej *zapał*, chęć *grania* i *wygrania*. Natomiast utytułowani przeciwnicy tej samej profesji równocześnie przegrywają to spotkanie *swą karygodną niedbałością*, nonszalancją, pokrywającą fatalną formę w tym dniu. Porównanie tych dwu linij musi bezwzględnie wypaść *na korzyść młodzieży Wisły*.

Wymiana graczy Łyki, Madejskiego i Sitki

nie była osłabieniem Wisły.

Po szybkiem oswojeniu się i przekonaniu, że przeciwnik nie jest tak groźny, zawodnicy Wisły ośmielili się i podjęli równą walkę, by potem *uzyskać nawet przewagę, a wkońcu zmusić go do obrony i uległości*.

Następca Madejskiego *Gierula* swój pierwszy poważny występ może uważać za *udały*, choć obrona jedynej bramki wydawała się *możliwą*. Szczepanik *ani na moment nie wskazał swą dobrą grą na to, że jest zastępcą Sitki*. Był bowiem *skuteczniejszy, pewniejszy w swej robocie*, a przedewszystkiem *szybszy od swego poprzednika*. Mając dobrego partnera, b. dobrze czuł się i grał *Szumilas*, mniej narażany przez prawą stronę ataku gości.

Gra pomocy była też *lepszej klasy*, niż przed tygodniem. Odnosi się to głównie do *środkowego*, który był już *szybszy, dokładniejszy w podaniach i bardziej celowy*. Różnica wzrostu przy Peterku nie była dla niego przeszkodą. Mając spokój i bezpieczeństwo w środku, mogli skrajni poświęcić się wyłącznie swym normalnym powinnościom. To też tak *Kotlarczyk II*, jak i *Jezierski* znaleźli tyle sił i umiejętności, by

likwidować wszelkie poczynania Ruchu.

Duża poprawa zaszła także i w *ataku*. Młodość i życie nowych ludzi wpłynęła widocznie na *Artura*, uczyniły go szybkim, zwrotnym, pracowitym i mniej egoistycznym, niż bywało. Zaraz to odbiło się na pokazie całości, choć *Gracz* zbyt wiele uwagi i sił tracił na pomaganie w tyłach nawet wtedy, gdy nie zachodziła tego potrzeba. Dobra kondycja pozwoliła mu jednakże być i w przedzie, by kierować *Habowskim*, dla którego słabą zaporą były tyły Ruchu. Forma Artura wpłynęła dodatnio na skrzydłowego *Natanka*. *Szewczyk* okazał się *groźnym przebojowcem*, a bramka po przerwie w biegu należała do *wyjątkowo ładnych*.

Ruch przedstawiał wszystko, tylko nie mistrza. Grał jakby łaskę robił. Gdy zaś zapragnął faktycznie grać i nadrobić stracony teren, okazało się, że *nie jest zdolny do wysiłku*, jaki potrzebny jest nawet mistrzom do zwycięstwa.

Fatalnie przedstawiała się *linja ataku*. Prawa strona *Kubisz—Górka* mało miała do powiedzenia przy *Jezierskim*. O ile to możnaby tłumaczyć, to jednak pokaz lewej strony *zawiódł najskromniejsze oczekiwania*. Brakło tam wszystkiego: od serca, ochoty do opanowania piłki i strzału. Typowym był *Wilimowski*, próbujący bezskutecznie cyrkowych wózków. Najczęściej przegrywał takie zabawy przy grzmocie oklasków widzów. Wodarz nie wózkował coprawda, ale też nie wniósł do gry ani szybkości, ani podań, ani strzałów. Do tej leniwej dwójki dostosował się *Peterek*, którego całym dorobkiem były trzy ładne strzały obok bramki.

Taka gra ataku musiała oczywiście odbić się na pomocy, przeciążonej ponad miarę. Do takiego wysiłku nie nadawał się zastępca Badury, *Panhyrz*, technicznie słaby i bardzo niedokładny w podaniach. Rola skrajnych nie była skuteczniejszą. *Dziwisz* i *Zorzycki* wcale nie przypominali czasów, które dobrze o nich mówiły. Te dwie linje — atak i pomoc — zupełnie sobie nie odpowiadały.

Starania widać było u obrońców, szczególnie *Czempisza*. Gemza miał kłopoty z lewą nogą. Przesunięty do ataku pod koniec, tu nie znalazł pola do popisu i przystosował się do reszty. Pracował i grał *Tatuś* w bramce. A miał niełatwe zadanie i często musiał robić wycieczki w pole. Jedna nie udała mu się i tak przyczynił się do uzyskania pierwszej bramki Wisły.

Skład drużyn i przebieg gry.

Wisła: Gierula, Szczepanik, Szumilas, Kotlarczyk II, Gierczyński, Jezierski, Habowski, Gracz, Szewczyk, Artur, Natanek. — *Ruch:* Tatuś, Giemza, Czempisz, Dziwisz, Panhyrz, Zorzycki, Kubisz, Górka, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Wbrew oczekiwaniom, Ruch nie przedstawia się groźnie. Gra jego nie imponuje na tle ambitnej gry miejscowych. Ci zczasem ośmielają się i poczynają być agresywniejsi. W 8 min. *Gracz* staje sam z piłką przed Tatusiem, którego ratuje szybki wybieg. W chwilę potem Gierulę przeskakuje piłka, na szczęście idzie w aut. Doskonałą pozycję ma potem *Szemczyk*, ale w biegu nie trafia do bramki.

Przez pewien czas piłka znajduje się w środku pola. Napastnicy Ruchu grają nieproduktywnie, a zabawa szybko kończy się jeszcze przed polem karnem. Młodzi napastnicy Wisły dochodzą znowu bliżej, ale nie decydują się na strzał. W 25 min. *Habowski* i *Gracz* jadą razem do pola karnego i tam mogą strzelać dowolnie, a jednak podają sobie dalej, aż wreszcie Tatuś pogodził ich obronę na korner.

Przewaga Wisły staje się *coraz wyraźniejsza*. Efektem tego jest *bramka, strzelona w 41 min. przez Szewczyka*, który *wyzyskał zły wybieg Tatusia*.

W drugiej połowie Ruch traci zaraz w 3 min. *Czempisza* wskutek kontuzji. Ułatwia to zadanie Wiśle. Gracze jej ogrywają łatwo przeciwników. Gracz strzela z kilku kroków w ręce Tatusia. Na krótko poczyna atak Ruchu ruszać się i wtedy udaje się *Wilimowskiemu minąć obronę Wisły i strzelić jedyną bramkę*. Zdawało się, że Ruch podejmie grę, ale gdy w 17 min. *Gracz wyzyskał kiks Giemzy i podwyższył wynik do 2:1*. Ruch przestał myśleć o wygraniu. Pieczętuje los mistrza *piękny strzał Szewczyka* w 30 min. Do końca gra *Wisła*, gracze Ruchu statystują lub bronią się tylko. Jeszcze jeden strzał w poprzeczkę grozi Tatusiowi, *zatrudnionemu do końca gry*.

Sędzia p. *Rettig* nie zawsze zadowolił.

J. K.



Drużyna Wisły po zwycięstwie nad Ruchem 3:1. Od lewej ku prawej stoją: Natanek, Jezierski, Gierczyński, Szczepanik, Kotlarczyk II, kier. Delekta i Habowski. W dolnym rzędzie od lewej pierwszy pochylony: Szumilas, dalej: bramkarz Gierula, Gracz, Szewczyk i Artur.





Na lewo: fragment z meczu Wisła—Ruch. Moment zdobycia drugiej bramki przez prawego łącznika Wisły, Gracza, który po strzeleniu piłki do siatki upadł na ziemię i przygląda się z zadowoleniem, iż piłka znalazła się już w bramce. Na prawo: fragment z meczu Wisła—Ruch. Bramkarz Ruchu, Tatuś (pierwszy od prawej) przygotowuje się do złapania górnej piłki, naprzeciw niego w ciemnej koszulce prawoskrzydłowy Wisły, Habowski, o kilka kroków dalej od niego w środku Szewczyk (Wisła).

Najpiękniejszy mecz Warszawianki w sezonie

Warszawianka—Garbarnia 4:1 (2:1)

Warszawa, 25 października. (Tel) Skład *Garbarni:* Włodek, Sycz, Stankusz, Soldan, Wilczkiewicz, Lesiak, Skóra, Zaremba, Pazurek II, Pazurek I, Polus. — *Warszawianka:* Rudnicki, Joksz, Ziemian, Sochan, Sroczyński, Sachs, Stollenwerk, Knioła, Smoczek, Święcki, Pirych. — Sędzia p. *Kurzweil*. Widzów 3000.

Mecz z Garbarnią

należał do najpiękniejszych,

jakie *Warszawianka w bież. sezonie rozegrała.* Nareszcie widziało się ładny football, celowe kombinacje i piękne momenty w spotkaniach poszczególnych zawodników. Rzadkością były nietrafienia w piłkę lub krzywe wykopy, natomiast kilku zawodników zaprodukowało zręcznie sztuczki. Piłkę zdobywało się nie skutkiem nieumiejętności jej opanowania, lecz dzięki mądremu ustawieniu się, szybszemu startowi lub trickowi. To nadawało smak grze i wywoływało oklaski widzów.

Warszawianka wygrała niezasłużenie,

Garbarnia bowiem miała *w polu przewagę, a jako całość nie była gorsza od przeciwnika.* Warszawiacy zawdzięczają zwycięstwo *zastosowaniu właściwej taktyki.* Pomoc Warszawianki grała zdecydowanie defensywnie, co wobec doskonałej gry obrońców i Rudnickiego pozwoliło zamknąć bilans obrony bramki ze stratą tylko jednego gola. Rachuby zaś, że atak Warszawianki, nawet nie wspomagany należycie, strzeli kilka bramek, nie zawiodły, ponieważ

obrona i bramkarz gości mieli słaby dzień.

Dobry atak i świetna pomoc Garbarni nie była tym razem najlepszą obroną swej bramki.

System „W", jaki zastosowała Warszawianka, okazał się *odpowiedniejszy.* W drużynie Warszawianki *najlepiej spisywał się Knioła* i on był właściwie ojcem zwycięstwa. Knioła przechodzi teraz *renesans swej formy.* Pojedynki rozgrywa nadzwyczajnie. Wyrabia partnerom świetne pozycje do strzału, a poza tem sam strzela bardzo niebezpiecznie. Czwarta bramka Warszawianki, zdobyta przez *Kniołę*, była *prawdziwym majstersztykiem.* Jeden Knioła wykazywał jednocześnie umiejętność przygotowania piłki do strzału i samego strzelania.

Smoczek spełniał tylko czynności przygotowawcze. Do przerwy grał w dużej formie. Później opadł na siłach. Święcki natomiast dobry był tylko przy wykończaniu ataku. Gra *Stollenwerka* wypadła nagół dobrze, choć w dalszym ciągu gracz ten nie próbuje sam rozpocząć żadnej akcji, a tylko biega za podaniami. Oddał jednak kilka dobrych centr. *Pirych* żyje z kapitału dawnych przewag. Od kilku zawodów niczem nie zaznacza swej obecności na boisku.

Pomocnicy pozostawili swój napad własnemu przemysłowi, a poświęcili się w całości napadowi przeciwnika. Jak wspomniałem, miało to dobre rezultaty. Wybijał się *Sochan*, który robi duże postępy w technice opanowania i manewrowania piłką. Trójka: *Joksz, Ziemian* i *Rudnicki* grała bez błędu. Nie było to łatwem grać dobrze pod naciskiem *potężnych „Garbarzy".*

W drużynie krakowskiej wybijali się *Pazurek I, Lesiak* i *Wilczkiewicz.* Atak gości chodził doskonale. Mimo zagęszczenia pod bramką gospodarzy, ataki Garbarni dochodziły raz po razu aż do pola bramkowego Warszawianki. Ataki te trwały dość długo, bo masywni napastnicy krakowscy niełatwo dawali sobie piłkę odebrać. Gorzej było ze strzałami. Choć strzelano często, piłki leciały przeważnie nad bramką.

Lepiej bodaj od napastników grała

pomoc Garbarni,

która tylko krótko dawała popasać napadowi gospodarzy na swoim terenie. Gdy jednak linja pomocy Garbarni była sforsowana, to pod bramką gości tworzył się zamęt. W zamęcie tym Warszawianka zdobyła aż cztery bramki.

Początkowo przeważała Garbarnia. Płynne jej ataki sunęły jeden za drugim pod bramkę gospodarzy. Niespodzianie w 8 min. *Święcki* przedostał się z piłką za obrońców Garbarni i tu *„hak" położył kres jego pragnieniom zdobycia bramki.* Sędzia słusznie ukarał Garbarnię *rzutem karnym, Knioła strzelił niezbyt celnie, lecz Włodek wypuścił piłkę poza linję bramkową.* Wprawdzie później próbował przeczyć rzeczywistości, lecz to nie odniosło skutku, bo *sędzia widział bramkę dokładnie.*

Przy zupełnie równej grze Garbarnia straciła drugą bramkę. *Stankusz kiksuje przy centrze Sollenwerka, a Święcki to wykorzystuje i zdobywa z bliska drugiego gola.*

Tego Garbarni już za wiele. Rusza z furją do ataku i już w 20 min. zdobywa *(prawy łącznik) w zamieszaniu bramkę.* W 22 min. strzela *Skóra drugiego gola dla Garbarni, lecz sędzia go nie uznaje z powodu „spalonego".* Warszawianka „odgryza" się, jak może, lecz ataki jej mają krótki żywot. W 41 min. Stankusz jest bliski odbicia bramki, której winę ponosił, gdyż strzał jego obroniła poprzeczka. Do przerwy wynik utrzymuje się bez zmiany.

Po przerwie *Garbarnia przeważa w dalszym ciągu,* lecz ataki Warszawianki są już groźniejsze. W 5 min. Knioła wypuszcza prostopadłe podanie *Święckiemu, który z łatwością do niego dobiega i strzela... w bramkarza. Odbitą zaś piłkę skierowuje już celniej w róg bramki.* Teraz Warszawianka zdwaja ostrożność, skupia się jeszcze bardziej pod swoją bramką, zostawiając gościom inicjatywę. Stwarza to szereg ciężkich momentów pod bramką Warszawianki, ale ostatecznie gospodarze dobijają bez straty punktów do 38 min. gry, kiedy to *Knioła kapitalnym strzałem z podania Smoczka zdobywa czwartą bramkę.* Jeszcze parę gorących momentów i trochę strachu i sędzia p. *Kurzweil* daje znak zakończenia zawodów. Warszawianka przez tydzień jest wicemistrzem.

Dr Stanisław Mielech.

Los Legji przypieczętowany

Ł. K. S.—Legja 3:1 (3:0)

Łódź, 25 października. (tel.). Zakończeniem sezonu spotkań ligowych był dla Łodzi mecz z Legją. Przeciwnik to słaby, *mecz też bez znaczenia,* a więc widownia była mocno przerzedzona. Można było oczekiwać od Legji jakiegoś bohaterskiego wysiłku, zwłaszcza, gdy po uzyskaniu zwycięstwa na Śląsku, zaistniała dla niej pewna, *minimalna zresztą możliwość utrzymania się w Lidze.*

Można, lecz nie należało, gdyż pokazało się, że graczc Legji *nie żywią przywiązania i sentymentu dla barw swego klubu* i zespół ten jeszcze przed zakończeniem rozgrywek

poszedł w rozsypkę.

Czterej najlepsi piłkarze Legji *Martyna, Cebulak, Drabiński i Nawrot,* nie troszcząc się zbytnio o losy ostatnich dwóch spotkań swego klubu, wybrali się

na zamorską wycieczkę

na statku „Batory". Poprostu uciekli jak *szczury z tonącego okrętu.*

Toteż Legja ukazała się na boisku w zdziesiątkowanym poprostu składzie, gdyż do Łodzi, oprócz czwórki wymienionych dezerterów, nie przybyli jeszcze *Wypijewski* i zdyskwalifikowany *Szczotkowski.* Wystąpiła *młodzież.*

Drużynę kompletowano widocznie na gwałt, skoro znalazło się w niej miejsce dla *Cicheckiego,* gracza od szeregu lat wycofanego z obiegu.

Taki zespół nie *mógł być groźny dla Łodzian,* którzy też z wielką pewnością przystąpili do gry. Rozumie się, że osłabienie w drużynie przeciwnika

wpłynęło ujemnie i na poziom zawodów.

Odrazu uwidoczniła się *zdecydowana przewaga ŁKS,* który rozpoczął grę z silnym wiatrem. Legja broniła się tylko, czyniła to w sposób dość chaotyczny i nie mogła uchronić się przed utratą bramek. Sama zaledwie kilka razy zdołała przedostać się na połowę boiska Łodzian, lecz temi sporadycznemi wypadami nie była w stanie poważnie zagrozić ich bramce.

Nie miał zresztą tych bramek kto strzelać. Najwięcej życia wnosił jeszcze do ataku *Rajdek,* strzelec honorowej bramki. Słabo grali łącznicy. *Leonardziak* ma doskonałe warunki na napastnika, lecz brak mu szybkości. *Cichecki* nie rozumiał się ze swymi sąsiadami.

Celowa praca *braci Przeździeckich* w pomocy mogła dać wynik, lecz *przy innym ataku.* gdyż Łysakowski był na środku odosobniony. Pomoc Legji była jeszcze

najlepszą linją,

na grę jej patrzyło się z pewną satysfakcją. — Obrońców *nie trudno było obegrać.* Z takich właśnie dwóch okazyj skorzystali napastnicy ŁKS, strzelając dwie bramki. Zlatoper błędów nie popełniał.

O zespole ŁKS też

nie da się wiele dobrego powiedzieć.

Łodzianie, grając z tak osłabionym przeciwnikiem, powinni byli na własnym terenie uzyskać wyższe cyfrowo zwycięstwo.

Z wielkiej przewagi ŁKS w pierwszej połowie zawodów *nie zostało śladu po pauzie,* gdy przyszło grać pod wiatr. Legja w drugiej połowie *potrafiła dotrzymać pola przeciwnikowi* i prowadzić grę otwartą.

Dowodzi to, że ŁKS nie jest jednak w formie, lub też, że mając do czynienia ze słabym przeciwnikiem, nie potrafił rozwinąć lepszej gry. Akcje były mniej groźne, *nie było też strzałów na bramkę.*

Mecz ten jeszcze raz utrwalił nas w przekonaniu, że ŁKS *nie umie wykorzystywać tak dogodnych pozycyj jakiemi są rzuty z rogu.* Bito ich coś z 10,

nie wykorzystano ani jednego.

W ataku pewną poprawę formy wykazał *Lewandowski. Sowiaka* prześladował pech w strzałach na bramkę, a *Król* z reguły przegrywał wszystkie pojedynki. Pomoc grała równo, zresztą trzymanie w szachu ataku Legji nie było znów wielką sztuką. Obrona interwenjowała skutecznie. Cegliński *nudził się w bramce.*

Wszystko przemawiało za tem, że wynik będzie brzmiał do zera, toteż prawdziwą niespodziankę sprawił wszystkim Rajdek, zdobywając w ostatniej minucie gry *bramkę dla Legji.* ŁKS wszystkie swe bramki uzyskał w pierwszym okresie zawodów.

Po trzech rzutach rożnych, zawinionych przez obronę Legji. już w 5-tej minucie padła pierwsza bramka. Uzyskał ją *Herbstreich* po minięciu Pigłowskiego. Wynik na 2:0 podwyższa *Król* głową, kierując piłkę do siatki, z centry Millera. — Kilka niecelnych strzałów Sowiaka, w tem jeden w słupek i w 25-tej minucie Lewandowski jest strzelcem trzeciej bramki dla ŁKS.

Mimo olbrzymiej przewagi ŁKS nie potrafił powiększyć swego stanu posiadania, a po pauzie długo trzeba było czekać na bramkę. Nieoczekiwanie *zrobiła ją Legja* i to w chwili, gdy publiczność opuszczała boisko.

Sędziował p. *Arczyński,* widzów około 1.500. Drużyny wystąpiły w następujących składach: *Legja:* Zlatoper, Pigłowski, Kubera, Przeździecki I, Przeździecki II, Czapara. Cichecki, Leonardziak, Łysakowski, Hankowski, Rajdek. — *ŁKS:* Cegliński. Fliegel, Gałecki, Osiecki, Rudnicki, Pegza, Król, Sowiak, Lewandowski, Herbstreich, Miller.

Ankieta „RAZ DWA TRZY"

Jak ratować kolarstwo?

Najsłynniejszy sportowiec polski doby przedwojennej kpt. inż. PIOTR TKACZYK mówi:

Warszawa, w październiku.

Skromność to jedna z największych zalet człowieka. *Skromność powinna cechować każdego sportowca,* choćby najwybitniejszego. Ale tej skromności chyba tylko przypisać należy, że obecne pokolenie sportowe częściowo zapomniało już o chlubie polskiego sportu w okresie przedwojennym, *kapitanie inżynierze Piotrze Tkaczyku,* niepokonanym kolarzu na torze Dynasowskim i zdobywcy najcenniejszego przedwojennego trofeum kolarskiego, „Grand Prix de Paris".

Tak się jakoś złożyło, że nie mieliśmy okazji zetknięcia się z kpt. Tkaczykiem, ciągle pełnym życia i entuzjazmu, 53-letnim... młodzieńcem i sportowcem. Obecnie, korzystając z naszej ankiety, udaje się nam wypełnić lukę i zapraszamy wielokrotnego mistrza kolarskiego do rozmowy na temat bolączek, nurtujących w polskiem kolarstwie.

W rozmowie naszej kpt. Tkaczyk udzielił nam szeregu kapitalnych uwag, *świadczących o olbrzymiej fachowości i prawdziwie sportowem podejściu do tematu.*

— To bardzo piękna myśl, ta wasza ankieta — zaczął po przywitaniu kpt. Tkaczyk —

kolarstwo nasze jest chore, trzeba je ratować,

Przed zarządem Pol. Zw. Tow. Kolarskich, do którego również należę, leży bardzo wiele pracy do zrobienia. Sytuacja jest bardzo trudna i ciężka, ale dzięki naszemu prezesowi pułk. Geblowi, na wielu odcinkach *znajdujemy się na dobrej drodze.*

— A jak ratować to kolarstwo?

— To się nie da w kilku słowach określić — mówi kpt. Tkaczyk. — Mam wrażenie, że

wyeliminowanie elementu niesubordynowanego

powinno być jednym z pierwszych warunków. Narzekamy na brak dopływu sił inteligentniejszych, ale narybek taki nie wejdzie do kolarstwa do tej pory, *dopóki nie ustabilizują się warunki etyczno-sportowe.* Najpoważniejszą bolączką kolarstwa jest jednak chyba

brak funduszów i nagród,

które stanowią olbrzymią zachętę do treningu i wyczynów. Najlepszemi nagrodami byłyby *bony inwestycyjne na zakup sprzętu,* tak, jak się to praktykuje zagranicą. Jeślibyśmy to wprowadzili na wszystkich zawodach, wyniki poprawiłyby się niewątpliwie. Polscy kolarze to zawodnicy utalentowani, ale kiepsko się odżywiający i ciężko pracujący. A kolarstwo jest takim sportem, który wymaga lekkiej pracy zawodowej, inaczej z trenowaniem jest bardzo źle. Zawodnik zamiast konserwować energję, zjada ją w ciężkich warunkach domowych czy przy ciężkiej pracy.

— A wprowadzenie instytucji „kolarzy niezależnych" — jak się pan zapatruje na to zagadnienie?

— Żeby być kolarzem niezależnym — odpowiada nasz rozmówca —

trzeba dobrze jeździć.

A tymczasem *nie mamy niestety ani jednego pierwszoklasowego kolarza.* Niech pan posłucha, jak klasyfikuję polskich kolarzy. Otóż jeśli chodzi o szosę, to nasi czołowi zaliczeni być mogą *do światowej klasy B amatorskiej,* a jeśli chodzi o kolarstwo torowe, to tylko może *Pusz* może być zaliczony *do światowej klasy B,* reszta do klasy C lub D. Wśród średniodystansowców torowych zaledwie 2—3 można zaliczyć do klasy C, *reszta do klasy D.* Narazie *nie mamy niestety się z czem popisywać zagranicą,* czy też liczyć na sukcesy. Pozatem

mamy wogóle za mało kolarzy.

Żeby stworzyć grupę kilkunastu czy kilkudziesięciu niezależnych to trzeba żeby za nią stało kilkuset, z których możnaby było coś do tej grupy wybrać. A tego nie mamy. I dlatego chyba jeszcze *za wcześnie na taką reformę.* Pierwej trzeba nauczyć się dobrze jeździć, trzeba umożliwić zawodnikom utalentowanym, a takich posiadamy, odbywanie dokładnego i odpowiedniego treningu, trzeba poczekać aż osiągną oni prawdziwie dobry poziom.

— A jak to osiągnąć?

— Jak już powiedziałem na początku, *trzeba do tego funduszów i nagród.* Należałoby zatem unikać urządzania takich imprez, które nie dają żadnego dochodu i które także nie dają sukcesu ani sportowego ani propagandowego. Na przykład takie kilkuetapowe wyścigi szosowe — nie dają żadnego dochodu, a przeciwnie kosztują wiele. Czyż nie lepiej sumy wydatkowane na nie przeznaczyć na cele nagród i inwestycyj dla jeźdźców. Byłoby to chyba z większym pożytkiem. Tylko jeden warunek —

trzeba premjować sukcesy i zwycięstwa.

Nie należy nic dawać zawodnikowi, który nie odnosi sukcesu, który nie wygrywa. Niech wie, że *tylko zwycięstwo, rzetelnie zapracowane, jest nagrodzone.*

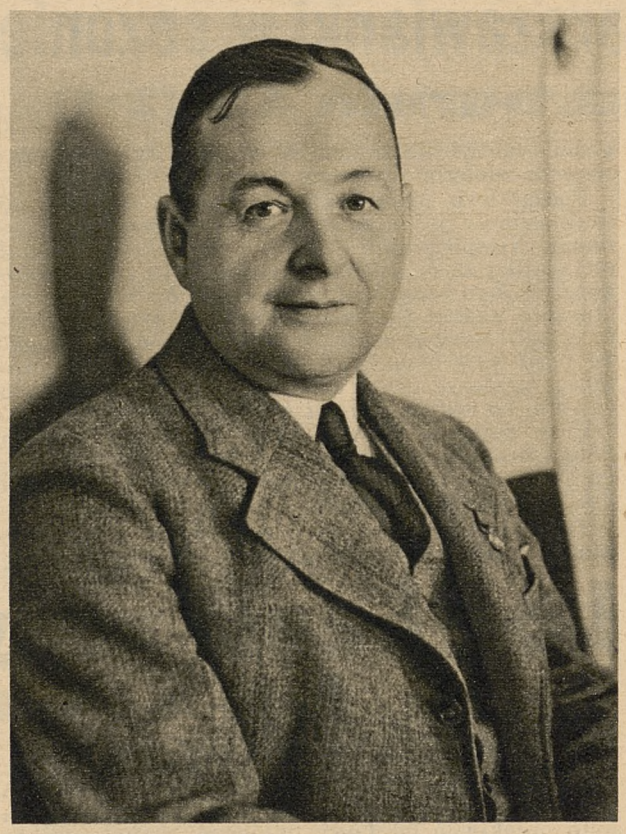

Kpt. inż. Piotr Tkaczyk.

— Czego brak naszym kolarzom?

— Nasi zawodnicy obecnie po większej części

nie umieją odpowiednio trenować.

Częściowo położyć to trzeba na karb ciężkich warunków domowych, rodzinnych czy zawodowych. Ale pozatem nie umieją oni wyczuć tego, czego im trzeba. Niech pan sobie przypomni wyścig tegoroczny Berlin—Warszawa. Przegrywaliśmy wszystkie chyba pojedynki *na ostatnich paruset metrach, na torze.* Wysnuć stąd można łatwy wniosek, że *brak naszym szosowcom szybkości.* A szybkość można wyrobić tylko pod tym warunkiem, jeśli będzie się brało udział w *średniodystansowych zawodach torowych,* połączonych z finiszami. Polecam ten sposób naszym szosowcom bardzo gorąco. Jeśli chodzi o torowców, nie można zwalać wszystkiego na brak odpowiedniego sprzętu czy gum. *Nasz sprzęt i nasze gumy są zupełnie wystarczające dla polskich kolarzy.* Jakieś specjalne rowery zagraniczne, czy extra-lekkie gumy narazie są napewno niepotrzebne. Trzeba natomiast zwrócić baczniejszą uwagę *na trening zimowy i wiosenny.* To co się wtedy osiągnie — to da rezultaty w pełnym sezonie. Dla torowca najlepszym trenningiem w okresie zimowym czy wczesną wiosną jest *trening na szosie.* Nie należy jednak jeździć na szybkość, lecz raczej na małej przekładni na pół siły. Zacząć naprzykład od godziny, potem dwie, trzy, cztery. Pod żadnym pozorem nie wolno forsownie trenować, gdyż siłą nigdy się do formy nie dojdzie. Raczej na styl, na technikę jazdy trzeba zwracać baczną uwagę. — A w sezonie trzeba też pamiętać, że

w sporcie istnieje taktyka

i że dzięki niej także się wygrywa. Ale jak powiedziałem już, kolarzowi nie wolno mieć ciężkiej pracy, inaczej trudno dojść do prawdziwie dobrych rezultatów.

— Bardzo ważną sprawą polskiego kolarstwa — mówi dalej po namyśle kpt. Tkaczyk — jest

zagadnienie sędziowskie,

często w praktyce niedomagające. Będziemy niebawem wprowadzać w związku *obowiązkowe egzamina dla sędziów,* i to nie tylko teoretyczne, ale przedewszystkiem praktyczne. Trzeba także młodych dopuścić do sędziowania, dlatego też na przyszłość komisje sędziowskie będą się często zmieniać.

— A czy zechciałby pan opowiedzieć nam coś ze swej karjery sportowej? — proponujemy kpt. Tkaczykowi. — Kiedy zaczął pan startować?

— Właśnie w roku bieżącym mija

35 lat

od momentu pierwszych mych startów na torze. Już następnego roku, 1902 na jesieni, osiągam sporo sukcesów, zdobywając *mistrzostwo Dynasów* i bijąc sławnego kolarza, Schilinga (Holandja). Trudno mi teraz przypomnieć sobie odrazu wszystkie moje zwycięstwa. Startowałem bardzo dużo razy zagranicą, we Francji, Austrji, Niemczech, nieraz mierzyłem się z powodzeniem z najwybitniejszą klasą światową jak Jacquelin, Arend, Ellegaard, Friol, *trzykrotnie zdobyłem tytuł mistrza Rosji,* bijąc takie sławy, jak Utoczkin, Butyłkin czy Waszkiewicz. W sumie zebrałem kilka tysięcy nagród.

— Kilka tysięcy! — powtarzamy. — A czy próbował pan szczęścia na szosie?

— Raz jeden tylko brałem udział w szosowych mistrzostwach b. Królestwa Polskiego, w roku 1905. Startowałem wtedy w zastępstwie Weissa, dziś nieboszczyka, i udało mi się zająć pierwsze miejsce. Często również startowałem za prowadzeniem motorów, wygrywając liczne biegi.

— Jakież były pańskie najlepsze czasy?

— Na 200 m miałem 12.2 sek., ale trzeba zważyć, że na Dynasach mieliśmy przed wojną tor ziemny, a nie betonowy. Na torze betonowym wyniosłoby to około 11.8 sek. Jeszcze lepszym wynikiem mogę się wykazać na dystansie 100 m ze startu lotnego, a mianowicie 5. sek. Mam wrażenie, że takiego wyniku nikt nie miał.

— To po wojnie już pan nie jeździł?

— Już nie. Wojna zastała mnie w Rosji w charakterze przedstawiciela fabryki „Treugolnik". Byłem zresztą oficerem rezerwy i natychmiast zostałem powołany do wojska rosyjskiego. Po wojnie byłem w armji polskiej jako kapitan.

— A czy pamięta pan dawnych sławnych kolarzy polskich?

— Mogę nawet panu służyć prawdziwą klasyfikacją najlepszych naszych kolarzy. Otóż najpierw na czele znajdował się *Mieczysław Horodyński,* było to w latach dziewięćdziesiątych. Po nim przyszedł *Wyhowski,* następnie koło 1900 roku *Mioduszewski* — obaj już nie żyją. Wyhowski poległ w roku 1920 pod Radzyminem. A po Mioduszewskim był... *Tkaczyk.* Od roku 1902-ego do 1913-ego byłem na Dynasach najlepszym. Następcą moim został *inż. Szymczyk.* Był on nietylko dobrym kolarzem, ale i dobrym organizatorem. Uważam, że powrót jego do pracy organizacyjnej w związku byłby bardzo pożądany. Dla niektórych byłoby to może niemiłe, ale *Szymczyk to doprawdy wartościowy pracownik* — kończy swą rozmowę kpt. Tkaczyk.

A. Sz.

JAK TO BYŁO NAPRAWDĘ?

Sprawa nieuprawnionego startu *Andrzejewskiego* i *Gburczyka* (Sokół, Wapno), w barwach AZS. Poznań na mistrzostwach Polski w Wilnie zaczyna przybierać formy wielkiej *afery sportowej.*

Sekcja lekkoatletyczna AZS. Poznań rozesłała onegdaj do miejscowej prasy komunikat, w którym kategorycznie *zaprzecza wszelkim pogłoskom o rzekomym starcie* wyżej wymienionych zawodników w barwach AZS. w Wilnie, stwierdzając natomiast, że *Gburczyk startował w barwach Sokoła* (Wapno), a *Andrzejewski* był w Wilnie tylko w charakterze *widza.*

Tymczasem z kół zarządu POZLA dowiadujemy się czegoś innego. Oto Gburczyk *nie został zgłoszony przez Sokół* (Wapno) do mistrzostw Polski, nie mógł zatem startować w barwach Sokoła, zaś Andrzejewski *złożył piśmienne oświadczenie, że był w Wilnie i startował w barwach AZS.*

Dalszego rozwoju tej sensacyjnej afery oczekuje Poznań z ogromnem zaciekawieniem. Poznański POZLA zwrócił się do PZLA z prośbą o wstrzymanie weryfikacji mistrzostw wileńskich do czasu wyjaśnienia afery. Obecnie prowadzone są szczegółowe dochodzenia w tej niemiłej sprawie.

KRAKÓW W WALCE Z BRUTALNOŚCIĄ
NA BOISKACH SPORTOWYCH

Nie od dziś obserwujemy na boiskach sportowych objawy brutalności, awantury i bijatyki, będące następstwem zbyt szowinistycznego przywiązania do klubu pewnych nieuświadomionych o zasadach sportu osobników. Ponieważ objawy te ostatnio przybrały na sile i w okręgu krakowsko-śląskim, przeto Okręgowy Urząd W. F. i P. W. zwołał na dzień 20 b. m. *specjalną konferencję przedstawicieli Związków, klubów i prasy* z okręgu krakowskiego i śląskiego, celem zaradzenia istniejącemu stanowi rzeczy.

Konferencję zagaił kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W. *płk. Wojcicki*, który następnie w krótkim referacie przedstawił konieczność wystąpienia przeciwko objawom brutalności podczas zawodów sportowych.

W rozwiniętej następnie dyskusji zabierali głos przedstawiciele rozmaitych gałęzi sportu oraz prasy, przyczem na zakończenie wyłoniono *specjalną komisję*, która opracowała szereg rezolucyj. Równocześnie postanowiono, że poszczególne związki i kluby nadeślą swoje dezyderaty w tej sprawie do dn. 31 b. m. do Okr. Urzędu W. F. i P. W.

Rezolucja, uchwalona na zebraniu krakowskiem przedstawia się następująco:

Konferencja przedstawicieli związków, klubów i prasy, zwołana z inicjatywy Okręgowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Krakowie stwierdza, iż zachowanie się publiczności, a nawet i zawodników podczas zawodów sportowych pozostawia w wielu wypadkach dużo do życzenia. Z tego też tytułu zebrani uznają konieczność energicznej akcji, mającej na celu zwalczanie objawów brutalności na boiskach sportowych i witają inicjatywę Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. z uznaniem i wdzięcznością.

Zebrani, po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji, precyzują poruszone tematy, przedstawiając władzom W. F. i P. W. następujące dezyderaty:

1) władzom nadzorczym sportowym należy zapewnić prawo ingerencji w zakresie mianowania wzgl. zatwierdzania kierowników sportowych klubów.

2) na zawodników należy wpływać zapomocą pogadanek i referatów, prowadzonych czy to w ramach spespecjalnego cyklu pogadanek czy też przy okazji treningów sportowych.

3) należy zwrócić się do władz bezpieczeństwa, aby w wypadkach brutalnego zachowania się podczas zawodów występowały wobec winnych z całą bezwzględnością i surowością.

4) podczas zawodów sportowych organizatorzy winni są zorganizowa6 tak służbę porządkową, aby wszelkie próby zakłócenia porządku tłumić w zarodku.

5) należy zwrócić się zapomocą prasy i radja do ogółu społeczeństwa, aby ten współudział w tej akcji walki z brutalnością podczas zawodów sportowych przyjęła i uświadomić publiczność, że istotą sportu jest sama walka — zawody, a nie zwycięstwo.

6) należy zwrócić się z apelem do klubów, aby zaopiekowały się młodzieżą, wałęsającą się bez kierownictwa po błoniach podmiejskich.

7) należy zwrócić się do władz sportowych, aby przeprowadziły selekcję klubów sportowych i zmierzały do likwidacji klubów małych które nie mają odpowiednich warunków do rozwoju.

8) należy zwrócić się do władz szkolnych, aby wychowaniu sportowemu młodzieży szkolnej poświęciły więcej uwagi i to zarówno pod względem technicznym jak i moralnym.

9) działaczy sportowych należy poinformować szczegółowo o ich zadaniach zapomocą specjalnych zebrań wzgl. kursów instrukcyjnych.

10) należy wezwać kluby i związki do stosowania bezwzględnych środków represyjnych w stosunku do członków, przekraczających zasady etyki sportowej — a równocześnie zaostrzyć odpowiedzialność klubów i związków za porządek podczas zawodów i treningów sportowych.



Rekordzistka Polski w rzucie oszczepem Kwaśniewska wygłosiła w Łodzi w sali Y. M. C. A. pogadankę dla młodzieży szkolnej. Zdjęcie nasze przedstawia prelegentkę w otoczeniu młodocianych słuchaczy.

Z rozpoczęciem sezonu koszykówki w okręgu krakowskim

Kraków, 26 października.

Tegoroczne rozgrywki w koszykówce będą miały *większe znaczenie*, niż zwykle w zimie, odbywające się rozgrywki. PZPR bowiem, wychodząc z zasady, że piłka siatkówka i koszykówka są grami, które powinny być uprawiane *w zimie i rozgrywane na salach lub halach*, zniósł zupełnie mistrzostwa letnie, przenosząc rozgrywki o mistrzostwo Polski na zimę. Dlatego nadchodzące mistrzostwa są pierwszemi rozgrywanemi w zimie, do których kluby krakowskie przygotowują się z tego powodu z większą staranością niż zwykle. Pragniemy poniżej przedstawić sytuację i możliwości drużyn z rozpoczęciem sezonu.

W koszykówce męskiej znajduje się w kl A aż osiem drużyn, przyczem tak się złożyło, że jedynie za wyjątkiem *YMCA* i częściowo *OLSZY* wszystkie drużyny będą mogły wystawić swoje naprawdę najlepsze zespoły.

W najbardziej korzystnej sytuacji znalazła się bodajże

Cracovia,

która posiadać będzie w komplecie ostatnio walczącą piątkę w składzie *Pluciński, Resich, „Zdzisławski", „Miodoński" i „Michalski"*, przyczem w niej jest aż trzech olimpijczyków. Jedynie może forma Plucińskiego może być słabszą, z powodu odbywania służby wojskowej. Obok dobrej piątki będą i dobre rezerwy w osobach starych rutyniarzy: *Lubowieckiego II, Radwańskiego* i *Dutkiewicza* oraz młodych, dobrze zapowiadających się *Wrześniaka* i *Kulikowskiego*

O ile Cracovia może się nie martwić o zespół, o tyle jej rywal

YMCA

mieć będzie dużo kłopotu ze składem, strata bowiem trzech najlepszych graczy *Kukuły, Czyńskiego* i *Barana*, a także częściowo i *Jaśkiewicza*, służba wojskowa olimpijczyka *Stoka* zaważy kolosalnie na formie zespołu, który prawdopodobnie nie będzie mógł się zaliczyć do najlepszych. Ostoją drużyny będą *Szostak* w obronie i *Stok* w ataku. Obok nich zagrają *Nanowski, Paully, Gromada Łapiński, Ganobis, Tatarczuch* i inni.

Również

Olsza

nie będzie mogła prawdopodobnie wystawić najlepszego zespołu, z powodu niepewnego udziału jednego z najlepszych swoich graczy *Młodnickiego* i braku *Tojfla*. Duża ilość graczy, jaką Olsza posiada, da możność usunięcia braku. Pierwszą piątkę stanowić będą *Rotter, Sawicki, Budziaszek, Zieliński i „Myszka"*, a uzupełniać ich będą *Dylewski, Cwancygier, Stefaniuk, Giergiel.*

Wawel

wystąpi do mistrzostw raczej *wzmocniony*, niż osłabiony. Nie ubył bowiem nikt a jest nadzieja, że ktoś przybędzie. W każdym razie drużyna będzie złożona ze starych zawodników, tworzących pierwszą piątkę: *Pytel, Markiewicz, Kwaśnycia, Ogrodziński, Eberhard* i z drugiej piątki *Ciepły, Moroń, Soldan, Cetera* i *Polewka.*

Modrzejówka

mobilizuje najlepsze swoje siły i jest optymistycznie nastrojona do nadchodzących mistrzostw, przyczem mieć będzie drużynę wyrównaną i jak zwykle ambitną. Wymienić należy przedewszystkiem *Rapcianka, Lesiaka, Maciarza I i II* i *Kasprzyka*, dalej *Lizaka, Kotapkę, Kwintę I i II, Woszczynę* i *Polonka.*



Drużyna koszykówki K. P. W. Wieliczanka, która zdobyła mistrzostwo kl. B w okręgu krakowskim. Stoją od lewej: Grażyński, Stefanik, Ziarko, Seles, Krause, Proszak, prezes W. G. i D. K. O. Z. P. R. p. Hirsch, Halota i Bielski.

Makkabi

posiadać będzie jeden z najlepszych zespołów, jaki kiedykolwiek posiadali i może być groźną dla każdej drużyny. Jedynie niepewny jest udział *Rittermana II.* Na obronie zagra *Sonnenschein* i *Rosner* na zmianę z *Rederem* i *Ungarem*, a w ataku *Ritterman II i I, Landau, Zysman, Rothman, Sternheim, Elsner, Bincer* i *Igiel.*

Garbarnia

nigdy nie miała specjalnie dobrej koszykówki, więc i teraz na większe sukcesy liczyć *nie może.* Grać będą jednak wszyscy dawni gracze, za wyjątkiem może Kocza, na którego raczej nie można liczyć. Podporą będą *Russer* i *„Marek"*, dalej grać będą *Małko, Hornberger, Pirowski*, a brani są także pod uwagę *Kowalówka, Zwierzyński, Bychawski* i *Ażadniczek.*

Wreszcie benjaminek klasy A

Beskid (Andrychów)

w Krakowie prawie jeszcze nieznany, według jednak ostatnio uzyskanych wyników można przypuszczać, że będzie należał do średniej krakowskiej klasy. Skład jego będzie nast.: *Kołaciak, Powroźnik, Lechowski, Sordys, Kusina, Zieliński, Pawelski* i *Gorączko.*

Walka będzie bardzo zacięta nietylko o tytuł mistrza, ale także o *utrzymanie w klasie A* — do klasy B spadają bowiem aż *dwie drużyny.*

Mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w Poznaniu między 1—15 marca 1937.

W koszykówce pań

mistrzostwa rozegrane będą w dwóch grupach — krakowskiej *(Cracovia, Makkabi, Wieliczanka)* i tarnowskiej *(Tempo, Sokół, Metal).* Poziom koszykówki pań będzie napewno *słaby.*

W grupie krakowskiej Cracovia powinna wypaść lepiej od Makkabi, zależeć to jednak będzie od składu Cracovii. Jeśli Cracovia będzie musiała zestawić skład z tych zawodniczek, które posiada — Makkabi będzie miała szanse na zajęcie pierwszego miejsca, mając do dyspozycji większą ilość zawodniczek w osobach *Bleder*ówny, *Abrahamer*ówny, *Engelber*żanki, *Schnür*ówny. *Krieger*ówny, *Deutscher*ówny, *Budin*ówny, *Lichtman*ówny, *Katz*ówny i *Luks*ówny, podczas gdy szkieletem Cracovii będą *Kamińska, Podborska, Mazurówna* i *Kęskówna.*

Co do wyższości jednej z grup trudno jest coś powiedzieć. Ze względu jednak na to, że w Krakowie w koszykówkę żeńską gra się od kilku lat, podczas gdy Tarnów jest początkującym — lepiej zapewne grać będą panie w Krakowie.

Do kl. B spadają drużyny, które w swoich grupach zajmą ostatnie miejsca.

Mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w *Lublinie* w czasie od 22. II.—1. III. 37.

Zażarta walka dwu kandydatów do spadku

Dąb—Śląsk 2:0 (2:0)

Świętochłowice, 25 października. (Tel) Powyższy mecz ligowy, który miał zadecydować o tem, która z dwóch drużyn śląskich opuści szeregi Ligi, wywołał wielką wrzawę i zainteresowanie na Śląsku. Tymczasem „bratobójczy" ten mecz minął wręcz w *towarzyskim nastroju* i przyniósł

nieoczekiwany wynik.

Nie wierzono bowiem, aby Dąb wygrał i to tak łatwo, zwłaszcza że *gospodarzem meczu był Śląsk.* Na samych zawodach nie było żadnej emocji,

mecz był zupełnie słaby,

a o wyniku zadecydowała nie umiejętność, lecz *okoliczności nadzwyczajne w postaci warunków atmosferycznych.* Gdy bowiem Dąb wylosował połowę za silnym wiatrem i słońcem, poprawiły się odrazu nastroje wśród Dębu i jego zwolenników. Istotnie Dąb wykorzystał te sprzyjające warunki i uzyskawszy w pierwszym okresie dwie bramki, ograniczył się do defensywy, która mu też przyniosła tak upragniony sukces oraz skromną nadzieję pozostania w Lidze. Obecnie bowiem Dąb prowadzi przed Śląskiem *różnicą jednego punktu.* W razie więc porażki Śląska z Garbarnią w przyszłą niedzielę, Ligę opuści Legja w towarzystwie Śląska. Decyzję więc w tej sprawie los

odroczył jeszcze na tydzień!

O przebiegu zawodów nie warto dużo pisać, gra bowiem *odbiegała daleko od poziomu spotkania ligowego.* Być może, że przeciwnicy zbyt przejęli się ważnością spotkania i dlatego popełniali takie błędy, jakie się dawno u nich nie zdarzały. Ostrą grę tłumił w zarodku b. dobry sędzia p. *Schneider* z Krakowa, który u drużyn oraz publiczności zdobył sobie autorytet.

Jedynie pierwsza połowa gry upłynęła jako tako, gdyż obaj przeciwnicy atakowali się wzajemnie. W drugiej połowie, gdy Śląsk miał za sobą pomyślny wiatr, a Dąb ograniczył się jedynie do defensywy,

o normalnej grze nie było mowy.

Chwilami grano na jedną bramkę. Dąb, mający lepszą defensywę, wytrzymał ten napór Śląska i nie pozwolił zmienić wyniku.

Który z przeciwników był lepszy, nie da się powiedzieć. U obu stron *zawiodły linje napadów.* Atak Dębu, zestawiony „na warjata", grał wręcz źle, a niektóre jego zagrania były *skandaliczne.* Rezerwowy *Wichary* na lewem skrzydle — to gracz słaby, o dużych brakach fizycznych i technicznych. Nie lepiej wypadł *Konecki* na lewym łączniku, grzeszący chorobliwym brakiem odwagi i nie umiejący walczyć o piłkę.

Błędem było wstawienie *Hermana* na prawego łącznika. Psuł on dosłownie wszystko i nie wiadomo jakim sposobem znalazł się w ligowej drużynie.

W ataku miał Dąb tylko dwóch wartościowych graczy *Ogórka* na środku i *Kesnera* na prawem skrzydle. Wykazali oni pewne umiejętności i skłonność do gry, *oni też byli strzelcami strzelonych bramek.* Zaczął Ogórek, gdy minąwszy obrońców Śląska wjechał z piłką na głowie do siatki gospodarzy. Mrozek, oślepiony słońcem, nie mógł interwenjować. *Kesner* swój punkt uzyskał *z rzutu karnego za rękę obrońcy Śląska.* Strzał jego z taką siłą był oddany, że piłkę ujrzano dopiero w siatce.

Później długo nie było nic poza fantastyczną cyfrą rzutów autowych z jednej i drugiej strony. Na tem można zakończyć omówienie meczu.

Niesprawiedliwością jednak byłoby pominięcie milczeniem gry defensywy Dębu, która utrzymała wynik przez conajmniej 60 minut. W pomocy *Dytko* oczywiście przewyższał *Szojdę* i *Mrozka,* chociaż Szojda unieruchomił zupełnie Goda. Najlepszym jednak graczem na boisku był obrońca Dębu, *Halama.* Interwencje jego szybkie i stanowcze były celowe, a w wykopach był zupełnie pewny. Nieco słabiej wypadł *Krawiec. Pawłowski* w bramce, grający w przeddzień swego ślubu, był bez zarzutu.

Śląsk zawiódł swą publiczność,

nie wolno mu bowiem było tak ważnego meczu przegrać tak lekko. Nie było u gospodarzy widać ofiarności i ambicji, grano chaotycznie i niekiedy ospale. W ataku nie było zrozumienia i porządku. Wszyscy oczekiwali jakiegoś cudu od Goda, a tymczasem tego gracza kryła dobrze pomoc Dębu. Dytko nie opuścił ani razu szybkiego Więcka, a ponieważ i Moczko unieruchomił zupełnie Michalskiego, więc oba skrzydła Śląska były dla gry stracone. To też widać było przy pracy jedynie łączników *Smola* i *Cebulę.* Boczni skrzydłowi Śląska zmienili wkońcu swoje pozycje z łącznikami, ale i to wiele nie pomogło.

Nadaremna była więc praca pomocy gospodarzy, zwłaszcza *Krosnego* i *Walusia,* którzy pozatem musieli cofać się pod swoją bramkę, wskutek nieobecności obrońcy Seiferta.

Obrońcy Śląska *Niechcioł* i *Kamiński* byli

najsłabszą częścią drużyny

i z ich winy *Mrozek puścił pierwszą bramkę.* Poza tem Śląsk nie miał szczęścia. W pierwszej połowie *God* przestrzelił pewną pozycje obok słupka, a *Smol* przeniósł nad pustą bramką Dębu. W drugiej połowie Ślask nie wykorzystuje swej widocznej przewagi i chociaż padła dla niego jedna bramka, to jednak sędzia jej nie uznał, gdy God strzelił ja ręka. *Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy dla obu stron.*

Po zwycięstwie Dębu radość zapanowała w Katowicach, podczas gdy zwolennicy Śląska „pieronowali" jeszcze długo w Świętochłowicach za zawód, jaki sprawiła im ich własna drużyna. Widzów około 3000.

Pogoń spada na siódme miejsce w tabeli

Warta—Pogoń 2:1 (1:1)

Poznań, 25 października. (Tel) Ostatni tegoroczny mecz ligowy, rozegrany w Poznaniu, przyniósł Warcie, grającej zwłaszcza po zmianie stron doskonale, *zasłużone zwycięstwo,* które byłoby niewątpliwie wyższe, gdyby nie nadzwyczajnie skuteczna gra pary obrońców i bramkarza Pogoni.

W pierwszej części meczu więcej inicjatywy mieli goście, których bardzo lotny atak stwarzał wiele niebezpiecznych momentów pod bramką gospodarzy, jednak atak strzelał niewiele.

Najlepszym w linji ataku Pogoni był *Borowski,* który sprawiał wiele kłopotu tylnym formacjom Warty. *Matjas II,* dobrze pilnowany, rzadko przychodził do strzału, a w dodatku zbyt wiele wózkował.

Duszą całej drużyny gości był Wasiewicz,

lecz tylko w pierwszej części meczu, kiedy ustawicznie pchał atak do walki, a nawet grając chwilami, jako szósty napastnik. Po zmianie stron opuściły go siły tak, że pod koniec meczu nie stanowił większej zapory dla dobrze kombinującego ataku Warty.

Najlepszą linją, jak to zaznaczyliśmy wyżej, była

obrona Jeżewski i Lemiszko.

Tej dobrze zgranej i wytrwale do końca broniącej się dwójce oraz *Albańskiemu,* zawdzięcza Pogoń, że nie zeszła z dotkliwszą porażką z boiska. Albański puszczonych bramek *nie mógł obronić,* gdyż obie strzelone były bardzo precezyjnie w same narożniki.

Warta grała naogół bez zarzutu,

szczególnie w drugiej części meczu. Bardzo ruchliwymi byli tym razem *Szerfke, Szwarc* i *Przybylski.* Ostatni grał o wiele skuteczniej, aniżeli na meczu przed tygodniem przeciwko Warszawiance. Prawa strona napadu *Gendera—Nawrat* dopiero po zmianie stron wykazała poprawę, jednak ustępowała lewej stronie.

W pomocy *Kryśkiewicz* okazał się najskuteczniejszym graczem zarówno pod względem ofensywnym, jak i defensywnym. *Dębiński* i *Danielak* zawiedli. W obronie wyróżnił się *Twórz,* rozbijając odważnie ataki gości. *Fontowicz* w bramce zupełnie poprawny.

Mecz do przerwy, prowadzony spokojnie, w drugiej części natomiast miał

wiele niemiłych momentów,

a chwilami *gra była nawet brutalna.* Winę w tem ma i sędzia, który *nie umiał pohamować graczy,* wydając dodatkowo często mylne orzeczenia.

Spotkanie było jednak ciekawe i na niezłym poziomie, mimo nieidealnego boiska.

Warta wystąpiła do meczu z Dębińskim w miejsce Sobkowiaka na prawej pomocy. Słomiaka zastąpił, zresztą nienajlepiej Nawrat. Poza tem skład Warty był normalny. *Goście* wystąpili w składzie: Albański, Jeżewski, Lemiszko, Sumara, Wasiewicz, Wańczycki, Matjas I, Matjas II, Luchter, Nahaczewski, Borowski.

Pogoń pierwsza uzyskuje bramkę.

Pierwsze okresy należą do Pogoni. Atak gospodarzy podchodzi rzadziej pod bramkę gości, jednak bardziej niebezpiecznie. W 14 min., po silnym strzale Matjasa II, piła odbija się o poprzeczkę, łapie ją Luchter i z kilkunastu metrów celnym, przyziemnym strzałem zdobywa prowadzenie dla swych barw. Fontowicz usiłował coprawda interwenjować, lecz *bezskutecznie.*

Po kilkunastominutowych dalszych atakach Lwowian rozgrywa się Warta, atakuje więcej, jednak nie może nic uzyskać poza kilkoma rzutami rożnemi. Dopiero w 29 min., po akcji lewej strony ataku, Przybylski silnym, dalekim strzałem w dolny prawy róg bramki strzela *wyrównujący punkt.*

Obie strony atakują odtąd wiele, lecz

rażąco bezskutecznie.

Po zmianie stron z miejsca inicjatywę przejmują miejscowi. W 5 min. za nastrzeloną na polu karnem rękę Jeżewskiego sędzia dyktuje *rzut karny,* który jednak strzela Szerfke Albańskiemu w ręce.

Odtąd ma bramkarz gości znacznie więcej zajęcia, broni jednak brawurowo, lecz musi w 23 min. skapitulować przed niespodziewanym strzałem *Szwarca,* który w ten sposób zdobywa

zwycięską bramkę

dla swego klubu. Warta rzadko schodzi z pola gości, chwilami gra toczy się pomiędzy bramkarzem i obroną Pogoni a atakiem Warty.

W 41 min. Luchter, po udałym wypadzie, strzela, lecz Fontowicz doskonale broni. Na 2 min. przed końcem udaje się przebój Szerfkemu, który centruje z linji autowej, a Nawrat kieruje piłkę do bramki. Sędzia, z niewiadomej przyczyny,

bramki tej nie uznaje,

być może, iż przypuszczał, że Szerfke przekroczył już z piłką linję autową. Taka decyzja wywołała *protesty ze strony publiczności.*

Krótko potem kończy sędzia p. *Lange* mecz. Zawodom przyglądało się ponad 3000 widzów.

—o—

Włochy—Szwajcarja 4:2 (2:1)

Medjolan, 25 października (tel.). Włoska reprezentacja piłkarska pokonała w niedzielę Szwajcarję 4:2 (2:1). — Mecz ten, należący do cyklu rozgrywek o puhar środkowej Europy, odbył się na stadjonie **San Siro** pod Medjolanem. Ponad 30.000 widzów, którzy zebrali się na stadjonie, przeżyło wiele emocjonujących chwil, gdyż Szwajcarzy okazali się przeciwnikiem **niespodziewanie groźnym.** Bronili się też nadzwyczaj dzielnie i ulegli dopiero po zaciętej walce.

Drużyna włoska grała bardzo dobrze, przewyższając swego przeciwnika przedewszystkiem umiejętnościami technicznemi. Sędziował bez zarzutu Niemiec **dr. Bauwens.**

Pierwsze minuty gry minęły pod znakiem gwałtownych ataków Szwajcarów. Obrona włoska miała w tym okresie duże pole do popisu. W 25-tej minucie **Meazza** z odległości 20 m uzyskuje bramkę dla Włoch. W 10 minut później środkowy napastnik szwajcarski **Biokel** z pięknego strzału wyrównuje na 1:1. W kilka minut później środkowy napastnik włoski **Piola** główką zdobywa drugi punkt dla Włoch.

Po przerwie następuje okres wybitnej przewagi Włochów, którzy usadowili się pod bramką przeciwnika. — Obrona szwajcarska dokazywała cudów, niemniej jednak nie mogła przeszkodzić strzeleniu przez Włochów dwóch dalszych bramek, a to w 15-tej minucie przez Piolę i w kilka minut później przez prawoskrzydłowego **Passinatiego,** który wyzyskał podanie Pioli.

Szwajcarzy przypuszczają pod koniec kilka gwałtownych ataków, z których jeden kończy się bramką, zdobytą główką przez prawoskrzydłowego **Diebolda.** Dalsze wysiłki obu stron mijają bez rezultatu.

—o—

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ

Oslo, 25 października (tel.). W Oslo rozstrzygnięte zostały w niedzielę mistrzostwa piłkarskie Norwegji na rok 1936. Obrońca tytułu mistrzowskiego **S. K. Frederikstad** pokonał mistrza z r. 1933 i 1934 — **Njöndalen I S 2:0.**

Mistrzostwa Norwegji rozgrywane są dotąd systemem puharowym, od przyszłego roku wprowadzony ma zostać **system rozgrywek seryjnych,** jaki obowiązuje w innych państwach.

Praga, 25 października (tel.). W meczach o mistrzostwo I. Ligi wyniki były następujące: **Sparta** (Praga)—S. K. Prościejów 2:0, **S. K. Kladno—Morawska Slavia** 1:1. Uzhorod—**SK. Pilzno** 1:3, **SK. Bratislawa**—Viktoria Žižkov 2:0, **SK. Nachod—Slavia Praga** 3:3, **Židenice** (Brno)—**Wiktoria** (Pilzno) 2:1.

Wiedeń, 25 października (tel.). Mecze o mistrzostwo I. Ligi: **Vienna—Austria** 1:1, **Floridsdorf**—Admira 2:1, **Wacker**—Rapid 1:0, **Favoritner A. C.**—Sportklub 2:0, **Libertas—Hakoah** 0:0, **F. C. Wien**—Postsport 1:0.

Budapeszt, 25 października (tel.). **Ujpesti**—Haladas 7:1, **Hungaria**—Soroksar 10:0, **Nemzeti**—Kispesti 4:2, **Szeged—FTC.** 1:1, **Budafok—III. Ker** 2:2, **Elektromos**—Bocskai 2:1.

Berlin, 25 października (tel.). W czwartej rundzie rozgrywek finałowych o puhar v. Tschamera und Ostena, **F. C. 04 Schalke** pokonał bremeński **Werder 5:2** (1:2). Mecz pomiędzy **Wormatią** z Wormacji i **VfL Benrath** zakończył się mimo przedłużenia remisowo 3:3 (2:2), **FC. 05** Schweinfurt pokonał **SV. Waldhof**-Manheim 2:1 (2:1), wreszcie **VfB** z Lipska wygrał z **VfB Peine** 4:2 (1:1).

Lucerna, 25 października (tel.). W meczu międzypaństwowym drugich garniturów **Włochy B** pokonały **Szwajcarję B 1:0** (1:0).

Enschede, 25 października (tel.). W meczu piłkarskim **wschodnia Holandja** pokonała **zachodnie Niemcy 2:1** (2:1).

BIEG NAPRZEŁAJ W WARSZAWIE. W niedzielę rozegrano na terenie Okęcia na trasie 4 i pół km. bieg naprzełaj na zakończenie sezonu lekkoatletycznego. Wyniki: 1) Wilkusz (Warszawianka) 29.05, 2) Jankowski (Zagiew) 29.12, 3) Maliszewski (Polonja) 29.20, 4) Wiśniewski (Warszawianka), 5) Nadolski (Polonja).

NA ZAMKNIĘCIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO ODBYŁ SIĘ W KRAKOWIE BIEG NA PRZEŁAJ o mistrzostwo KOZLA na trasie około 4.000 m. Startowało 5-ciu zawodników Cracovii. 2 Sokoła z Zakopanego i jeden z Nowego Targu. Zwyciężył bezapelacyjnie dobrze zapowiadający się biegacz niestowarzyszony Kużaj w czasie 14,06 min. przed Nowackim (Sokół Nowy Targ) w czasie 14,11.8; 3) Ściężor (Cracovia), 4) Soldan (Crac.).

SYTUACJĄ WYMAGA ZDECYDOWANEJ POSTAWY

Dalszy rozwój afery odebrania polskim jeźdzcom srebrnych medali olimpijskich

Kraków, 25 października.

Mieliśmy już sposobność pisać o nieprawdopodobnym zamachu na srebrne medale olimpijskie, zdobyte przez polskich jeźdźców w konkursie „Militari" w Berlinie. Zamach ten jest dużo poważniejszy, niżby się na pozór wydawało. Tu już nie chodzi o jeden sporadyczny wypadek, **ale o zasadę,** która i na przyszłość może podważyć **zaufanie świata sportowego do idei olimpijskiej.**

Tło sprawy jest dobrze znane. Polska w konkursie „Militari" zdobyła drugie miejsce, wyniki ogłoszono, wręczono jeźdźcom medale i dopiero w kilka dni po fakcie okazało się, że **Czechosłowacja założyła protest przeciwko rzekomemu błędowi rtm. Kaweckiego** i zażądała **zdyskwalifikowania ekipy polskiej.** Czechosłowacja „zarabiała" w wypadku uwzględnienia protestu bronzowy medal, podczas gdy srebrny otrzymałaby Anglja.

Polski Związek Jeździecki nie mógł oczywiście uznać słuszności tego rodzaju pretensyj i **odwołał się do Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej.** W międzyczasie sytuacja o tyle zagmatwała się, że Niemiecki Komitet Olimpijski nadesłał już w kilka tygodni po Igrzyskach dyplomy dla polskich jeźdźców. Dalej Polski Komitet Olimpijski odwołał się do Niemieckiego K. Ol., jako gospodarza zawodów. Niemcy zasłonili się **bezapelacyjnością decyzji „jury"** i zażądali

odesłania medali i dyplomów,

podobne żądanie wystosował także **Angielski Komitet Olimpijski,** który w tym wypadku dziwnie jakoś odstąpił od zasady fair play i nie czekał na definitywne załatwienie sprawy.

Niewątpliwie, gdyby protest Czechosłowacji wpłynął natychmiast po zakończeniu zawodów i przed ogłoszeniem wyników — **sytuacja byłaby zupełnie odmienną** i wówczas należałoby się zastanawiać nad tem, czy merytorycznie protest ten ma rację bytu i słuszność. Niestety cała ta historja wydaje się być **bardzo zaciemnioną,** a przytem o tyle poważniejszą, że „jury" olimpijskie **ukończyło swój żywot natychmiast po zakończeniu zawodów,** a regulamin olimpijski

nie przewiduje instytucji odwoławczej.

Polski Związek Jeździecki odwołał się więc do naczelnej władzy jeździeckiej, a mianowicie do Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej, której kongres, jak wiadomo, będzie obradował w listopadzie w Paryżu. W międzyczasie jednak Niemiecki Komitet Olimpijski **zażądał zwrotu medali,** co oczywiście spowodowało zajęcie stanowiska przez polskie władze sportowe.

Nie oddamy medali

Na posiedzeniu, odbytem w dniu 24 bm. w obecności członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, pp.: b. min. **Matuszewskiego i gen. Roupperta,** prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego **płk. dypl. Glabisza,** wiceprezesa P. Kom. Olimp. **inż. Grabowskiego** i prezesa Polskiego Zw. Jeździeckiego **płk. Brochwicz-Lewińskiego,** rozważono sprawę odebrania polskiej drużynie jeździeckiej drugiego miejsca na Olimpjadzie oraz należących za nie srebrnych medali olimpijskich w konkursie „Military".

Zebrani uchwalili jednogłośnie, aby medali i dyplomów **nie oddawać do chwili rozstrzygnięcia protestu, złożonego w tej sprawie przez Polski Zw. Jeździecki** na kongres Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej.

W tym sensie odpisze P. K. Ol. przewodniczącemu Kom. Org. Igrzysk w Berlinie dr. Lewaldowi, w którego piśmie do P. K. Ol. w omawianej sprawie znajduje się notabene **szereg mocnych argumentów, umacniających stanowisko polskie.**

Równocześnie postanowiono zawiadomić angielski Komitet Olimp., który zwrócił się o przesłanie mu dla ekipy angielskiej posiadanych przez Polaków srebrnych medali, że **nie będą one przesłane do chwili załatwienia protestu w Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej.**

Polski Zw. Jeździecki ze swej strony roześle w dniach najbliższych do wszystkich członków M. F. Jeździeckiej pismo, w którem zostaną szeroko umotywowane **wszelkie nieformalności w załatwieniu protestu Czechów,** którzy raz jeszcze dowiedli w całej pełni swych pozbawionych wszelkiej dżentelmenerji i obowiązującego w sporcie fair play metod postępowania.

Na kanwie omawianego incydentu wyłoniła się zasadnicza **kwestja braku wszelkiej egzekutywy M. K. O. w stosunku do Federacyj międzynarodowych** w czasie trwania Igrzysk olimpijskich.

W związku z tem pp. Matuszewski i gen. Rouppert wystąpią na najbliższym kongresie M. K. Ol. z wnioskiem **o wyłonienie z ramienia M. K. Ol. instancji kasacyjnej,** któraby działała w czasie Igrzysk olimpijskich i miała możność kasowania krzywdzących wyroków poszczególnych Federacyj międzynarodowych — jak to miało miejsce w Berlinie z jeźdźcami polskimi i piłkarzami peruwjańskimi.

Oczywiście sprawa medali jeźdźców nie została jeszcze temsamem zlikwidowana. Spodziewać się należy dalszego ciągu tej sprawy, przyczem polskie sfery sportowe oczekują od naszych władz **zdecydowanego stanowiska w tej sprawie.** Jest rzeczą wykluczoną, aby sportowy wysiłek szedł na marne jedynie na skutek jakichś **zakulisowych intryg i machinacyj** i to machinacyj tembardziej niesłusznych, że drużyna czechosłowacka pod **każdym względem ustępowała wyraźnie drużynie polskiej** i na nagrodę faktycznym poziomem swym nie zasłużyła.

W kołach sportowych mówi się nawet

o możliwości wystąpienia Polski z Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Pociągnięcie to byłoby niewątpliwie bardzo mocnem zaakcentowaniem naszego stanowiska i kto wie, czy nie wpłynęłoby zdecydowanie na zasadniczą zmianę stosunków w Komitecie, który jakoś nie docenia doniosłości poszanowania olimpijskich ceremonij i honorowania zwyczajów, które samemu powołało się do życia.

Otwarcie sezonu pływackiego

w basenie YMCA

Kraków, 26 października.

W niedzielę odbyły się staraniem sekcji pływackiej krakowskiej YMCA pierwsze zawody pływackie w krytym basenie. — Impreza ta otwarła oficjalnie zimowy sezon pływacki i była *przeglądem sił przed nowym okresem pracy pływaków krakowskich.* Jakkolwiek udział w zawodach wzięły *tylko dwa kluby,* to jednak cała impreza była *ciekawa i wypadła całkiem udatnie.*

Dodatnim objawem jest *powrót na basen dawnych zawodników Cracovii,* którzy po ukończeniu powinności wojskowej, względnie studjów nie tylko że nie zatracili formy, ale są na drodze do poprawy swych wyników. Podkreślić trzeba także *liczny udział młodzieży, startującej w barwach YMCA.*

Narybku Cracovii nie widzieliśmy na starcie, ale winno temu nieporozumienie się klubów przed zawodami co do zmiany programu, który pierwotnie nie zawierał biegów młodzieży.

Z zawodników YMCA zasługuje na wyróżnienie *Zguda,* który *zwyciężył dwukrotnie Paszkota* w biegach stylem dowolnym. Dobrą formę wykazał w klasycznym stylu *Bogdani* (YMCA).

Z Cracovii *Szelest* znajduje się na poziomie z lata. *Rouppert* i *Grubental* nic ze stylu ani formy nie stracili w czasie rocznej przerwy. Powrót do życia sportowego tych dwóch zawodników wzmocnił drużynę białoczerwonych, tak w piłce wodnej, jak i w biegach indywidualnych i sztafetowych.

Atrakcją zawodów był mecz *piłki wodnej pomiędzy Cracovią a YMCA.* Krótkość basenu nie pozwala na rozwinięcie gry, to też spotkanie to *nie było wykładnikiem sił obu drużyn.* Niemniej jednak rozgrywka ta miała charakter zaprawy i wzbudziła znaczne zaciekawienie.

Wyróżnili się z Cracovii *Szelest* i *Grubental,* z YMCA *Japol.*

Wyniki

były następujące:

100 m dowolnym panów 2 kl.: 1) *Wcisło* (Y) 1,16,4, 2) Barbaszewski (Y) 1,18,6, 3) Malski 1,12,6.

100 m dowolnym panów 1 kl.: 1) *Zguda* (Y) 1,08, 2) Paszkot (Cr) 1.09,4, 3) Treszczyński (Y) 1,14,2.

100 m klasycznym panów 1 kl.: 1) *Świstuń* (Y) 1,30,4, 2) Stefan (St. W. F.).

50 m dowolnym pań: 1) *Cyankiewiczówna* (Y) 42, 2) Urszula (Cr).

50 m motylkowy panów: 1) *Grubental* (Cr) 38, 2) Gryglewski (Y) 38,1.

200 m klasyczny 1 kl. panów: 1) *Bogdani* (Y) 3,17,8, 2) Świstuń (Y) 3,33, 3) Stefan (St. W. F.) 3,35.

200 m dowolnym panów 1 kl.: 1) *Zguda* (Y) 2,51, 2) Paszkot (Cr) 2,53, 3) Treszczyński (Y) 2,58.

3x50 m stylem zmiennym: 1) *Cracovia* w składzie: *Szelest, Grubental, Rouppert 1,49,2,* 2) YMCA w składzie: Kowalski, Gryglewski, Rachniowski 1,49,4, 3) YMCA 2.

5x50 m stylem dowolnym panów: 1) *Cracovia* w składzie: *Gryglewski, Kot, Rouppert, Grubental, Paszkot* 2,37,2, 2) YMCA w składzie: Zguda, Machowski, Rachniowski, Treszczyński, Barbaszewski 2,46,6.

W meczu piłki wodnej *Cracovia pokonała YMCA 2:0* (1:0). Bramki strzelił *Szelest.*

Sensacyjne wyniki w mistrzostwach Krakowa

w siatkówce żeńskiej

Kraków, 25 października.

W niedzielę rozpoczęły się w hali Ośrodka W. F. rozgrywki o mistrzostwo Krakowa w siatkówce żeńskiej i już w pierwszych grach przyniosły *niespodziewane wyniki.*

Przyczyną tych niespodzianek był niezwykle słaby start kilkakrotnego mistrza Krakowa i wicemistrza Polski *Olszy.*

Już w pierwszem spotkaniu z *Makkabi,* która reprezentuje bardzo niski poziom, dała się zauważyć słaba forma Olszy, która jednak to spotkanie musiała wygrać — za słaby był bowiem przeciwnik, nie mogła ona już jednak pokonać *Cracovii,* zasilonej wprawdzie przez Olesiakównę z Wieliczanki, nie przedstawiającej jednak dobrego poziomu, co udowodniła znowu *Ymca,* wygrywając z nią pewnie. Ymca też w pierwszym dniu wypadła najkorzystniej.

Wyniki były następujące:

Olsza—Makkabi 2:0 (15:6, 15:13). Olsza, która normalnie nie powinna dopuścić Makkabi do głosu, wygrywa jedynie dzięki ostrym serwom. Sędzia p. Lubowiecki.

Drugie spotkanie, w którem *YMCA pokonała Cracovię 2:0* (15:6, 15:11), stało na najwyższym poziomie — w tym dniu. Początkowo, ze względu na wielką rywalizację tych drużyn, gra zaczyna się w wielkiem zdenerwowaniu, które szybciej opanowuje YMCA, a w niej zwłaszcza Ślusarczykówna, a potem „Myszka". Następnie zaczyna się normalna gra, w której zaznacza się wybitnie wyższość zespołu YMCI, który przedstawił się jako zespół zgrany i bez słabych punktów. Wyróżnić należy „Myszkę", Alberównę i Stęplińską, byłą zawodniczkę Sokoła. Cracovia właściwie słaba — można wyróżnić Olesiakównę. Sędzia p. Proszak.

Po formalności w rodzaju spotkaniu *YMCA—Makkabi 2:0* (15:2, 15:8) rozegrane zostało spotkanie:

Cracovia—Olsza 2:1 (15:8, 9:15, 15:9), które zakończyło się wielką niespodzianką. Gra była na niskim poziomie, polegająca na obustronnem przebijaniu piłek, podczas gdy prawie zupełnie brakło ścięć. W Cracovii najlepsze wrażenie zrobiły Kamińska i Olesiakówna, w Olszy jedynie Karwatówna, grająca bardzo przytomnie. Sędzia p. Sikorski.

Ostatnia rozgrywka *Cracovia—Makkabi 2:0* (15:6, 15:1) zakończyła pierwszy dzień mistrzostw. Sędzia p. Nalepa.

Jedyne spotkanie

w koszykówce męskiej

o mistrzostwo między *Wawelem i Garbarnią* zakończyło się zwycięstwem pierwszego w stosunku 28:13 (11:4), mimo osłabionego jego składu — brak Eberhardta, Ogrodzińskiego i Ktery. Wyróżnił się Markiewicz i Pytel z Wawelu, a ze słabej Garbarni, grającej bez Kotscha, „Marek". Sędziowali pp. Proszak i Stuczyński.

Mistrzostwa szkół średnich

W sobotę rozpoczął się turniej w siatkówce i koszykówce o mistrzostwo krakowskich szkół średnich, organizowany przez Koło Sportowe gimn. IX pod protektoratem kuratora Szkolnego Klubu Sportowego *dyr. Ryszarda Goetla.* Udział w turnieju zgłosiło 12 zespołów. Sensację wywołał fakt niezgłoszenia się zeszłorocznego mistrza w koszykówce: gimn. I.

Wyniki pierwszego dnia są następujące: w siatkówce: *Gimn. IX—Gimn. II 2:0* (15:0, 15:3). Duża przewaga doskonale grającego gimn. IX. Wyróżnił się Adamowski — efektownemi ścięciami. *Gimn. Kołłątaja—Gimn. IV 2:0* (15:9, 15:9). ra na niskim poziomie — z dwojga złych — lepszy Kołłątaj, osłabiony brakiem Filipkiewicza. *Gimn. II—Gimn. VI 2:0* (15:5, 15:9). Słaba gra obu zespołów. — Sędziowali pp. Nawrocki i Nanowski.

Rozgrywki w koszykówce rozpoczną się dnia 1 listopada. Finały w siatkówce i koszykówce odbędą się dnia 11 listopada. Organizacja sprawna — spoczywa w rękach p. prof. Urbańskiego.

Mistrzostwa okręgu krakowskiego w siatkówce męskiej

Tarnów, 25 października (Tel). W niedzielę rozegrany został w Tarnowie *pierwszy turniej o mistrzostwo Krakowa (okręgu krakowskiego) w siatkówce męskiej.* Tarnów, który nie widział jeszcze prawdziwej klasy w tej grze, oczekiwał zawodów z wielkiem zaciekawieniem. Nie wiadomo bowiem było, jaki wynik uzyskają tarnowskie drużyny Tempo i Sokół w spotkaniach z drużynami krakowskiemi.

Z drużyn krakowskich przybyły *Cracovia i Olsza.* Publiczność tarnowska wiele oczekiwała po osławionej drużynie Cracovii — tymczasem ta przyjechawszy w osłabionym i jeszcze ponadto źle zestawionym składzie, *zawiodła właściwie zupełnie.* Bo nietylko że przegrała ze Sokołem, nietylko że mogła przegrać z Tempem i rewanżowy mecz ze Sokołem — ale ponadto nie pokazała żadnej klasy.

Honor Krakowa uratowała jednak drużyna *Olszy* nietyle przez to, że pewnie wygrała oba spotkania, ale i dlatego, że okazała się *zespołem wartościowszym* i na wysokim poziomie. Z drużyn miejscowych lepiej zaprezentowało się *Tempo,* aczkolwiek również dobrze grał Sokół. Obie drużyny dużo lepsze w obronie, niż w ataktu.

Sokół 2:0, Olsza—Tempo 2:0, Cracovia—Sokół 2:1 i So-

Wyniki były następujące: Cracovia—Tempo 2:1, Olsza—kół—Cracovia 2:1.

KAMPANJA NA TOKJO JUŻ ROZPOCZĘTA!

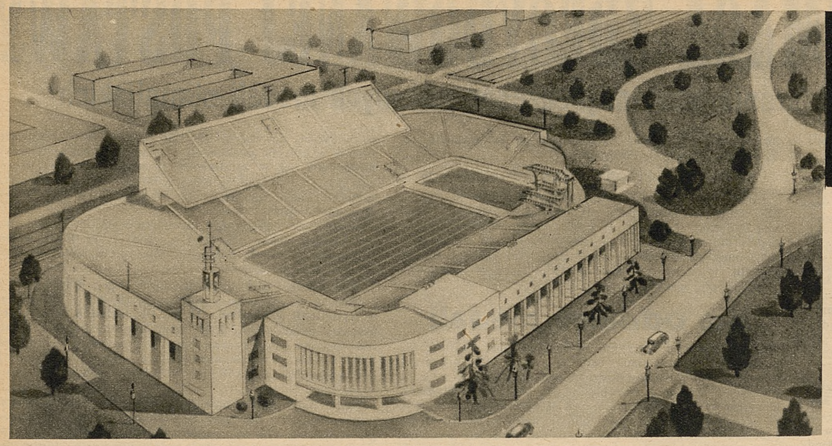

Model olimpijskiego stadjonu pływackiego, jaki zostanie wybudowany w Tokio.

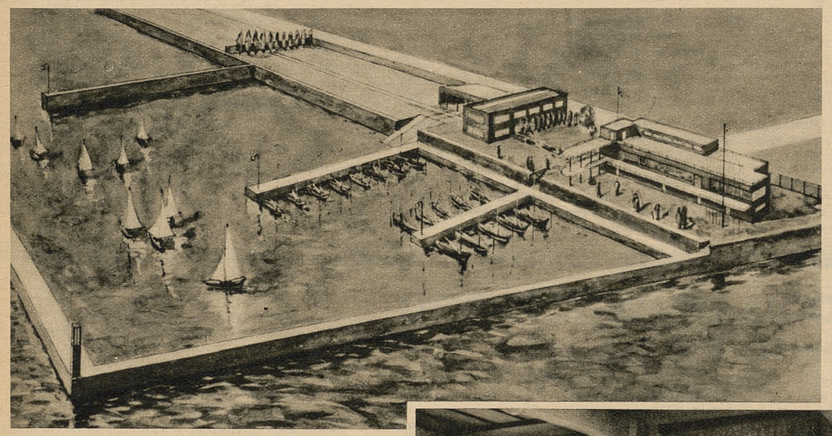

Model portu żeglarskiego w Tokio, jaki zostanie wybudowany z okazji Olimpjady.



Szwalnie japońskie przygotowują już flagi olimpijskie na rok 1940.

Wielka walka o zaszczyt organizowania XII Igrzysk Olimpijskich została zakończona *zwycięstwem Japonji*. Igrzyska XII Olimpjady odbędą się w r. 1940 w Tokjo.

Zaledwie zapadła ta uchwała, a odrazu wszelkie czynniki rządowe i społeczne w Japonji przystąpiły do *organizowania zawodów olimpijskich*. Wprawdzie prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet-Latour, zwiedzając Japonję na wiosnę br. stwierdził, iż Japonja posiada odpowiednie warunki do zorganizowania zawodów olimpijskich, to jednak Japoński Komitet Olimpijski *uznał dotychczas istniejące urządzenia za niewystarczające*. Opracowano więc już plany nowych budowli olimpijskich, które zarówno wielkością, jak i bogactwem urządzeń mają odpowiadać wysokim wymaganiom stawianym przez olimpjiczyków.

Wobec doskonałości organizacyjnej Igrzysk berlińskich,

zadanie Japonji nie jest wcale łatwe,

niemniej jednak te wieści, które dochodzą nas już obecnie z „kraju wschodzącego słońca", dają się wskazywać na to, że *Japonja dorówna swym wielkim poprzednikom*. Dorówna pod względem nowoczesności budowli i ich rozmiarów, dorówna, o ile nie przewyższy pod względem zainteresowania społeczeństwa, ale zapewne *nie dorówna pod względem liczby startujących*.

Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, iż odległość większości państw od brzegów Japonji wymaga *kilku tygodni podróży*, odrębny klimat Japonji spowoduje *duże trudności w zaaklimatyzowaniu się* na miejscu. Jednem słowem warunki dla większości zawodników będą *nieporównanie trudniejsze*, niż dla tych, którzy startowali w Berlinie.

Uchwalając, że Igrzyska odbędą się w Japonji, niewiele zastanawiano się także *nad trudnościami pośrednimi*. Któryż z zawodników otrzyma kilkumiesięczny płatny urlop od swego pracodawcy? Przecież np. Polska ma w szeregach olimpijczyków większość niezamożnej młodzieży, która nie może pozwolić sobie na luksus kilku tygodni dalekiej i przyjemnej, ale zawsze bardzo kosztownej podróży.

Wielkie też zadania leżą *przed Polskim Komitetem Olimpijskim*. W grę wchodzi konieczność przygotowania

bardzo poważnych środków finansowych

na wyjazd do Japonji. Komitet wcześnie wziął się do pracy i już przed kilku tygodniami uchwalił *ogólne wytyczne* w tym kierunku. Przewiduje się więc wysłanie *specjalnego kwatermistrza* do Japonji, który wyruszy na kilka tygodni przed resztą reprezentacji i przygotuje na miejscu jaknajlepsze warunki dla olimpijczyków.

Jasnem jest, że wielkie koszta, związane z wyjazdem do Japonji, *ograniczą siłą rzeczy liczebność naszej reprezentacji*. Ponieważ w podobnej sytuacji znajdą się i inne państwa, przeto liczba ogólna startujących *będzie dużo niższa od liczby olimpijczyków r. 1936*. Rekompensatą natomiast będzie wysoki zapewne poziom zawodów, gdyż jeśli wszystkie państwa wyślą tylko swoich najlepszych, to wówczas walka o medale olimpijskie będzie *niesłychanie zacięta* i w efekcie przyniesie nowe rekordy.

Fakt ten jest oczywistym — prostą konsekwencją tego będzie konieczność takiego przygotowania naszej młodzieży, aby i ona na r. 1940 doszła do poziomu naprawdę olimpijskiego. Jest to problem *szczególnie trudny do rozwiązania*. P. K. Ol. przewiduje

zwiększenie ilości fachowych instruktorów

ze specjalnem uwzględnieniem absolwentów C. I. W. F.-u, który znowu ze swej strony zapowiedział przez swego dyrektora *płk. Gillewicza* zmianę zasadniczego kierunku, wymagając od swych uczniów praktyki po klubach sportowych.

Zawodnicy zostaną wezwani do *jeszcze energiczniejszej pracy* nad sobą. Podobnie, jak było w r. 1935 i 1936 zostaną sformowane *drużyny olimpijskie*. Co roku będą wyznaczane *minima olimpijskie*, tak, aby każdy zawodnik wiedział do czego ma dążyć. Zawodnicy, którzy wykażą się specjalnie dobrymi wynikami, *będą odznaczani* specjalnemi nagrodami przez P. K Ol

Zrekonstruowana będzie także *sprawa obozów olimpijskich* w tym kierunku, że ciężar zasadniczy będzie przeniesiony na poszczególne ośrodki. Dopiero w ostatecznym okresie przygotowań będą miały miejsce obozy centralne. Praca naszych czołowych zawodników będzie poddana *gruntownej i rzeczowej kontroli*, tak, aby zdać sobie dokładnie sprawę z możliwości naszych „gwiazd" sportowych.

Ale niewątpliwie najtrudniejsze zadanie stoi wobec Polskiego Komitetu Olimpijskiego *w zakresie finansów*. Wiemy dobrze, że zbiórka w r. 1936 *nie przyniosła zbyt imponujących owoców*. Wiemy także, że mniejsze ośrodki wykazały dużo większą ofiarność od wielkich central. Dane te wskazują, że w związku z trudną sytuacją gospodarczą całego kraju będzie bardzo trudno znaleźć pokrycie znacznych wydatków, związanych już to z przygotowaniem, już to z wyjazdem na Daleki Wschód.

W tym kierunku nie można oglądać się jedynie i wyłącznie na pomoc czynników rządowych. Tutaj *musi znaleść środki przedewszystkiem społeczeństwo sportowe*, które złoży dowód swego przywiązania do idei sportowej. Ponieważ zbiórka na cele olimpijskie nie została przerwana, ale w dalszym ciągu odbywa się pod hasłem „na Tokjo", przeto możemy mieć nadzieję, że jednak fundusze te zostaną zebrane i wyjazd do Japonji zostanie umożliwiony znacznej liczbie naszych olimpijczyków.



Japoński Komitet Olimpijski obraduje w Tokio nad przygotowaniem Igrzysk Olimpijskich r. 1940.

Japonja nie zasypia „gruszek w popiele". Praca Komitetu Japońskiego jest o tyle ułatwiona, że wspiera ją

ogromna popularność sportu wśród społeczeństwa japońskiego.

Ilość sportowców, zrzeszonych w związkach sportowych sięga imponującej cyfry 6 miljonów. Nietylko w wielkich miastach, ale w mniejszych a nawet po wsiach istnieje wiele klubów i organizacyj a przytem organizacje te dysponują *dobremi urządzeniami sportowemi*.

W Japonji doceniono w całej rozciągłości *znaczenie wychowawcze sportu*. Sportowcy japońscy nietylko, że dochodzą do wysokiego poziomu samych wyników, ale także *imponują zaciętością, ambicją i przywiązaniem do swych barw*.

W takich warunkach nie było rzeczą zbyt dziwną, że Japończycy na terenie międzynarodowym *uzyskiwali coraz lepsze wyniki*. Kiedy w r. 1924 do Paryża na Igrzyska Olimpijskie przybyło tylko 18 Japończyków, to do Amsterdamu wysłano już 49 osób, a jeszcze liczniejszemi były ekspedycje do Los Angeles i Berlina.

Równocześnie też Japończycy uzyskiwali *coraz lepsze wyniki na Igrzyskach*. Kiedy w r. 1924 byli tylko uczniami —

dziś są już mistrzami.

Japonja posiada doskonałych lekkoatletów i pływaków, ale także i w innych dziedzinach próbuje swych sił z coraz większem powodzeniem. Dotyczy to także zawodów w sportach zimowych, w których Japończycy mimo bardzo przeciętnych warunków atmosferycznych u siebie w kraju również dochodzą już zwolna do europejskiego poziomu.

Urządzenie Igrzysk Olimpijskich w Japonji posiada także

duże znaczenie propagandowe dla Japonji,

z którem liczą się tam bardzo poważnie. Z okazji Igrzysk przybędzie przecież do Japonji nietylko wielu sportowców, ale także *wiele wybitnych osobistości świata politycznego*. Trudności językowe będą o tyle mniejsze, że wielu Japończyków mówi dobrze po angielsku, a pozatem Komitet Organizacyjny przygotowuje całą armję tłumaczy.

Komitet Organizocyjny został już powołany do życia przed kilku tygodniami, a na jego czele stanął *ks. Ojesato Tokugola*. Jedną z pierwszych czynności Komitetu była

sprawa przygotowania terenów.

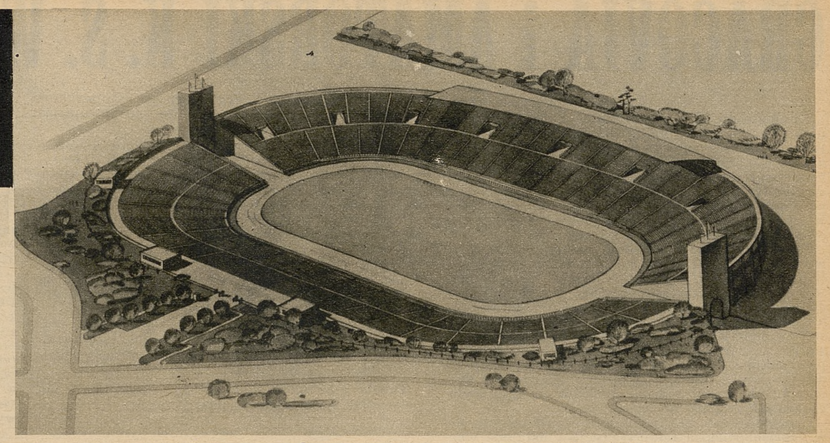

Model stadjonu olimpijskiego w Tokio, którego budowa już została postanowiona.

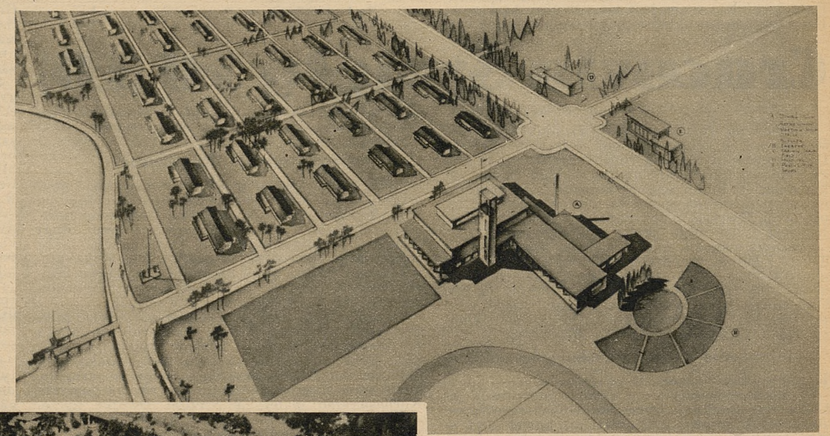

Model wioski olimpijskiej pod Tokio jaka powstanie w roku 1940.

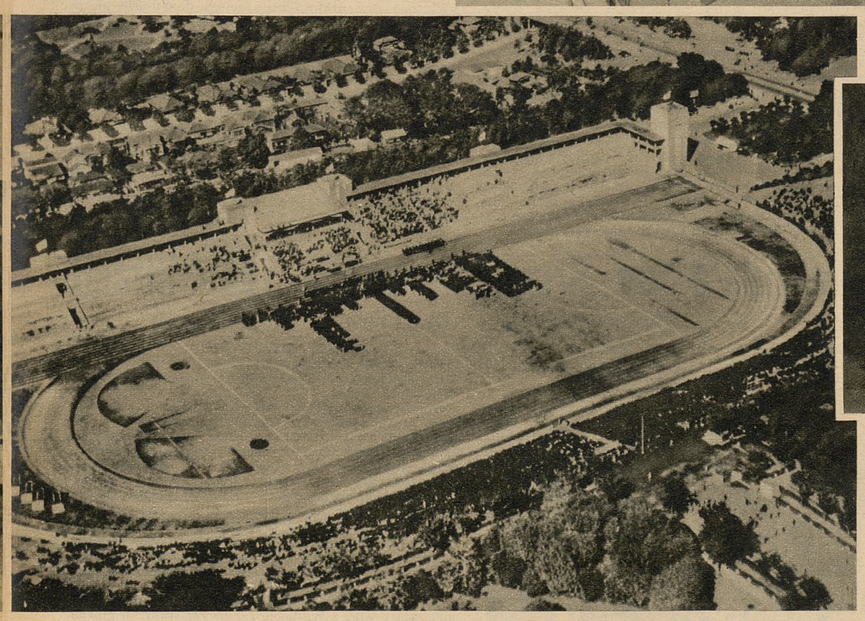

Widok z lotu ptaka na obecny stadjon w Tokio, który jednak jest niewystarczającym na Igrzyska Olimpijskie.

Postanowiono rozbudować dotychczas istniejący stadjon koło świątyni Mejdżi w Tokjo i na cel ten przeznaczono *12,000.000 jenów, t. j. ok. 20 miljonów złotych*. W zakresie przygotowań technicznych i propagandowych Japonja wzoruje się na przykładzie Niemiec, a nawet wysłano do Berlina specjalnie kilka osób, których zadaniem było zaznajomienie się ze szczegółami organizacji Igrzysk berlińskich.

Stadjon Mejdżi ma być tak rozbudowanym, aby pomieścił *120.000 widzów*. Widownia stadjonu pływackiego, również specjalnie rozbudowanego będzie mieściła *30.000 miejsc*, a więc trzy razy tyle co widownia stadjonu berlińskiego. Zawody hokeja na trawie, piłki nożnej i zawody kolarskie odbędą się na terenach strzelnicy w *Aoyama*, których trybuny będą mieściły *50.000 miejsc*. Dla zawodów konnych przeznaczono teren w *Setagaja*, dla regat wioślarskich kanał *Arakala*, a dla zawodów strzeleckich wojskową strzelnicę w *Tojamagahara*. W pobliżu *Yokohamy* będzie wybudowany specjalny port żeglarski, a regaty żeglarskie odbędą się w zatoce tokijskiej.

Zawody zapaśnicze i bokserskie odbędą się w *„Gmachu Atletów"*, planowane zaś zawody tenisowe będą urządzone na kortach *w pobliżu ogrodów świątyni Mejdżi*. Wreszcie dla konkursów sztuki wyznaczono *Galerję Sztuki w parku Ujeno*.

Nie rozwiązaną jedynie pozostała

sprawa V Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

Wprawdzie Japonja przygotowuje się i na tę ewentualność, przyczem zaznaczyć należy, że północne części kraju dysponują terenami narciarskiemi, a wybudowanie sztucznego lodowiska nie będzie przedstawiało chyba większej trudności, tem niemniej mówi się obecnie wiele *o ewentualności odstąpienia przez Japonję organizacji zawodów zimowych innemu krajowi*, przyczem największe szanse posiadają *Niemcy* ze swymi doskonale zagospodarowanymi terenami w Garmisch-Partenkirchen. Mówi się także, że i *Polska otrzymałaby ten mandat*. Decyzja na ten temat jeszcze nie zapadła.

Sprawa ta jest o tyle zaciemniona, że znany konflikt między Komitetem Olimpijskim a Międzynarodową Federacją Narciarską w sprawie amatorskiego charakteru nauczycieli narciarstwa

nie został jeszcze zlikwidowany.

Federacja stoi na stanowisku, że nauczyciel narciarstwa *jest amatorem* i może startować w Igrzyskach Olimpijskich, a Komitet zajmuje *wręcz przeciwne stanowisko*, uchwalając niedopuszczenie tychże nauczycieli do zawodów. Ponieważ zarówno jedna jak i druga strona nie zdradzają chęci do ustępstw, przeto mówi się już dzisiaj o *możliwości wycofania się narciarzy z zawodów olimpijskich*, co równałoby się bardzo poważnemu osłabieniu zimowych mistrzostw olimpijskich.

W każdym razie pewnem jest, że Igrzyska letnie, główne zawody olimpijskie będą *znowu imprezą gigantyczną*. Przygotowania do tej imprezy zajmują już dzisiaj wszystkich sportowców całego świata a także i praca polskiego sportu stoi pod hasłem: na Tokjo.

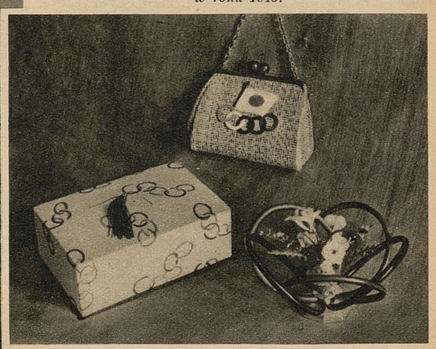

Kilka projektów upominków olimpijskich, jakie już przygotowuje Japonja na r. 1940.

CRACOVIA i AMATORSKI K. S. WESZŁY DO LIGI

Kraków, 26 października.

Analogicznie z mistrzostwami kończy się również w przyszłym tygodniu serja rozgrywek kwalifikacyjnych o wejście do grona polskiej arystokracji piłkarskiej. Skoro przed rozpoczęciem tych rozgrywek nie było poza *Cracovią* żadnego pewnego kandydata na przedostanie się do Ligi, to już po pierwszej rundzie nie ulegało niemal wątpliwości, że w towarzystwie Cracovii znajdzie się ostatecznie Amatorski KS z Chorzowa.

Przebieg spotkań wykazał następnie, że zarówno aspiracje *Brygady* jak i wileńskiej drużyny *WKS Śmigły* były przecież jeszcze nieco przedwczesne. Obie drużyny osiągnęły już obecnie bardzo poważny poziom i być może nie odgrywałyby w Lidze roli najpośledniejszej. Nawet najzagorzalszy zwolennik tych klubów przyznać jednak musiałby, że zarówno Cracovia jak i Amatorski reprezentują z tej czwórki klasę najwyższą i najbardziej dojrzałą, tak że tym razem ciężki proces wielokrotnych egzaminów kandydatów do Ligi wyłonił jednak zespoły najlepsze.

Cracovia reprezentuje już nie w piłkarstwie, ale w sporcie polskim takie tradycje i ustalone wartości, że powrót jej drużyny piłkarskiej do Ligi przywita cała opinja sportowa z dużą radością. Dużą i chlubną przeszłość ma również Amatorski KS, który zachował sobie z dawnych, dobrych czasów nieprzerzedzone kadry wiernych sympatyków i zwolenników, które są zawsze najpewniejszą ostoją klubu sportowego.

Niedziela ubiegła zatwierdziła obecnie już formalnie *przynależność obu klubów do polskiej Ligi piłkarskiej* w przyszłym roku, gdyż dwa pozostałe jeszcze spotkania mają obecnie znaczenie raczej prestiżowe. Zadecyduje ona już tylko o tem, który z tych dwóch zespołów zajmie w turnieju kwalifikacyjnym miejsce pierwsze, a który drugie.

Wysokie zwycięstwo Cracovii nad Śmigłym przyszło jeszcze łatwiej, niż się tego spodziewano. Amatorski wywalczył ponowną sobie wygraną z Brygadą, mimo, że spotkanie odbyło się na górącym gruncie częstochowskim.

Cracovia gra swój ostatni mecz w przyszłą niedzielę znowu u siebie z Brygadą (sędziuje p. Głowacz), Amatorski spotka się ze Śmigłym w Wilnie (sędziuje p. Kafliński).

Tabela gier o wejście do Ligi przedstawia się po niedzielnych meczach następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	stos. bramek
Cracovia	5	8	11:3
Amatorski K. S.	5	7	14:5
W. K. S. Śmigły	5	3	4:13
Brygada	5	2	2:10

Cracovia-Śmigły 5:0 (1:0)

Kraków, 26 października.

Spotkaniem tym dopełniła Cracovia formalności, mających udowodnić jej dojrzałość ligową. Bez przegrania jednego choćby spotkania w ciągu żmudnego pochodu mistrzowskiego całego roku, dobrnęli białoczerwoni do sytuacji, w której nawet matematyka sportowa nie może odebrać im promocji. Kwestja pierwszego, czy drugiego miejsca jest tylko drobiazgiem prestiżowym.

Cracovia zagrała znowu dobrze, okresami tak dobrze i ładnie, że porwała widownię, która zgromadziła się w rzadko obecnie trafiającej się ilości około 5.500 entuzjastów, żywo reagujących na grę i jej efekty. Dotkliwie przerzedzenie drużyny kontuzjami, czy chorobami pozbawiło ją nadal *Dońca, Góry, Stępienia* i ostatnio *Malczyka*,

nie zmieniło jednakże ducha jedenastki,

konsekwentnie dążącej do swego celu.

Wysokie zwycięstwo nie wyraża możliwości, jakie w tem spotkaniu reprezentowała Cracovia. — Aczkolwiek bojowa gra, chwilami nawet zbyt ostra, wyskoki jednostek nie oddziaływały zachęcająco na poszczególnych graczy gospodarzy, wyższość Krakowian nad przeciwnikiem była zdecydowana pod każdym względem. Przez 15 minut w drugiej połowie zademonstrowali białoczerwoni grę na poziomie w stylu, który bierze publiczność, a równocześnie niszczy przeciwnika.

Śmigły wniósł do gry dużo zapału, woli nie dania się przeciwnikowi. Bronił się też twardo, za twardo czasem, jednakże nie rezygnował z atakowania. Był nawet okres, w którym strzelali Wilnianie częściej od Krakowian. Niestety w ich grze tkwi wiele niedojrzałości taktycznej, a ponieważ również w technice są jeszcze braki u niektórych graczy, poważniej Cracovii nie zagrażali często. W każdym jednak razie byli przeciwnikiem interesującym, walczącym do ostatka.

Formacją *w całości na poziomie u gospodarzy* była

trójka obronna.

Pawłowski nie miał dużo pracy, bo częściej nie trafiano w obszar między słupkami. Kilka ciekawszych i dobrych interwencji wskazywało, że czuje się pewnie. *Lasota i Pająk* napracowali się solidnie. Agresywność napastników Śmigłego nie pozwalała wypoczywać na laurach, tem bardziej, że w pomocy nie wszystko było w porządku. Tem bardziej zatem zasłużyli na dobrą ocenę.

Nieoczekiwanie

słabiej zagrała linja pomocy.

Grünberg słabo zastartował, a i potem mimo podciągnięcia się miał *wiele słabych momentów*, co najciekawsze — we współgraniu z atakiem. Również i *Szmagier* nie mógł zadowolić przez długi czas swą powolnością i małą ruchliwością. *Żiżka zaćmił obu.* Doskonały w opanowaniu piłki, nieposłusznej innym w tej linji, był inicjatorem najciekawszych zagrań. Żyłka strzelecka objawiała się też i to nie tylko rzutami wolnymi.

Ciekawie grał atak. Przesunięcia, wobec braku *Stępienia i Malczyka* dały kierownictwo ataku *Korbasowi*, który wcale udatnie funkcję tę spełniał. Brak go natomiast było pod bramką i to była jedyna szkoda przesunięcia go ze skrzydła, gdzie umie strzelać, jak mało innych. Na pomysły Korbasa szedł należycie *Szeliga*. Dwójka ta zespoliła się wyjątkowo dobrze, trochę może zbyt wiele sobie się poświęcając. Nie dostroił się do nich *Chudzik*, dziwnie ociężały, nie dokładny w podaniach. Dobrze sprawiały się oba skrzydła. *Zembaczyński* zawdzięczał dużo Szelidze. *Zieliński* musiał być bardziej samodzielny. Początkowe unikanie starć osłabiało efekt, a dopiero przerwie zmienił się obraz jego gry.

Zaletą występu gości był ich *zapał, walka z przeciwnikiem*, który przecież już z góry musiał uchodzić za faworyta. Nie zmieniło się to nawet wtedy, gdy Cracovia prowadziła 4:0. Umiejętności mają różne braki, zrozumiałe wobec małego kontaktu z drużynami, od których można czegoś nauczyć się. Materjał ludzki jednak jest dobry.

O bramkarzu *Czarskim* wiele dobrego słyszano w Krakowie. Istotnie też zdradzał w niedzielę, że talent ma, bronił wiele. Błędów jednak też wiele popełnił. W obronie energicznym aż do przesady był lewo skrzydłowy *Moszczyński*, szybki i wcale dobry technicznie. Sąsiad nie przedstawiał już tej wartości.

W pomocy dobrym był środkowy *Skowroński. Opanowanie piłki*, celowe jej dyrygowanie odbijało wyraźnie od gry skrajnych nastawionych głównie na defenzywę, a tylko przypadek decydował o zagraniu naprzód.

Dodatnią indywidualnością w ataku był *Pawłowski*. W innem otoczeniu, przy innych partnerach, odegrały niewątpliwie dobrą rolę szczególnie, jako niebezpieczny strzelec. Nie miał dużej pociechy *z Drąga* na lewem skrzydle, który zbyt szybko pozbywał się piłki dalekemi wykopami, które najczęściej kończyły się w aucie. *Skrzypczak i Tymosław* nie dorastali do gry Pawłowskiego, chęć w wysiłku mu dorównali. Naczulski, mimo słabszej gry pomocnika Cracovii na tej stronie, nie wykazał niczego wartościowego.

Skład drużyn i przebieg gry.

Cracovia: Pawłowski, Lasota, Pająk, Żiżka, Grünberg, Szmagier, Zieliński, Chudzik, Korbas, Szeliga, Zembaczyński. — Śmigły: Czarski, Chowaniec, Moszczyński, Puzyna, Skowroński, Hajdul, Naczulski, Tymosław, Skrzypczak, Pawłowski, Drąg.

Strzał na bramkę Pawłowskiego zaraz w 1 min. gry i kilka dalszych minut gry na połowie Cracovii dziwi widownię. Gospodarze jednakże powoli opanowują pole i rozpoczynają ataki. Pierwszy kończy się chwyceniem piłki na linji, a obrót bramkarza do tyłu z nią, mógł być bramką przy bliżej się znajdującym sędzią. Jeszcze dwa razy Czarski gubił piłkę, na szczęście chwyta ponownie w ostatniej chwili.

Nacisk Cracovii spotyka się z ostrą grą obrony, w efekcie której sędzia dyktuje rzuty wolne, karze przepraszać. Atak Śmigłego odpowiada wypadami i strzałami wysoko nad bramkę. W 33-ciej min. strzał *Korbasa* trafia w poprzeczkę. Następuje dłuższe oblęganie bramki gości, broniących się rozpaczliwie, ale skutecznie. Dopiero w 42 min. dwójka *Korbas-Szeliga* bardzo ładnie przechodzi podaniami ku samej bramce Śmigłego, a strzał *ostatniego kieruje piłkę do siatki.*

Po przerwie Cracovia odrazu przejmuje inicjatywę. W 8 min. *rzut wolny Pająka z odległości grzęźnie w siatce gości.* Teraz przychodzi okres świetnej gry ataku, budującego doskonale akcje krótkiemi, przyziemnemi podaniami. Jedną z nich kończy *Korbas* doskonałym ominięciem obrony i bramkarza, a potem *strzałem do pustej bramki.* Już w następnej minucie *znowu Korbas podwyższa wynik do 4:0.*

Niestety napastnicy Cracovii pod bramką tracą wysokie wartości gry w polu. Odbija się to potem na tyłach, którym atak Śmigłego poczyna znowu dawać zatrudnienie. Gdy znowu napastnicy Cracovii dojdą do pozycji strzałowych, sędzia myli się dwukrotnie i gwiżdże urojone spalone. Nie widzi natomiast, że *Chudzik doszedł do piłki na pozycji spalonej w ostatniej minucie i pozwala mu strzelić piąta bramkę dla Cracovii.*

Sędzia p. Romanowski. *J. K.*

Nie udała się Brygadzie próba rehabilitacji

A. K. S. (Chorzów)—Brygada (Częstochowa) 2:0 (1:0).

Częstochowa, 25 października (tel.). Tak się złożyło, że o cały tydzień wcześniej stało się wiadome, iż do ligi awansowały dwa zespoły **Cracovia i A. K. S.**

Ten ostatni miał toczyć ciężką przeprawę w Częstochowie, gdzie Brygada, po porażkach z Cracovią i Śmigłym, chciała za wszelką cenę zrehabilitować się w opinji swoich zwolenników. Niestety, trafiła na przeciwnika **o dwie klasy lepszego z wyjątkowo dobrym napadem i trio obronnem,** sama zaś przeciwstawiła grę tria obronnego i nic więcej.

Pomoc ograniczyła się do odbijania piłek w pole. Napad zdany na łaskę kapryśnej pomocy nie mógł być groźny dla doskonałej obrony A. K. S. Reasumując powyższe, **w Brygadzie zawiodła pomoc** za wyjątkiem **Cieślickiego,** który pracował za obu bocznych partnerów. No i oczywiście **napad,** który zaprzepaścił trzy murowane pozycje do zdobycia bramki. Na wysokości zadania stanęła

jedynie trójka obronna.

W drużynie A. K. S. nie było właściwie słabych punktów, może najsłabiej wypadł **Skrzypiec** na lewej pomocy, ale też miał do pilnowania najszybszego napastnika Brygady, Gątkiewicza.

W napadzie prym wodził **Piątek,** zdobywca dwóch bramek, który wraz z **Wostalem** raz po raz stwarzali groźne sytuacje pod bramką Brygady. Pozostali partnerzy dzielnie im sekundowali.

W obronie wyróżnił się **Stolarczyk,** który wraz z Knasem był przeszkodą trudną do sforsowania. Mrugała w bramce był mało zatrudniony.

Grę rozpoczyna Brygada pod silny wiatr i słońce, szybko traci piłkę, a inicjatywę obejmuje A. K. S., który przez 45 minut gości na stronie Brygady. W 12 minucie Głowacki wybija „świecę", Piątek nadbiega i przytomnie **„główkuje" w róg bramki.** Krzyk, oślepiony blaskiem słońca, nie może interwenjować.

Przewaga A. K. S. nadal trwa.

Tempo bardzo szybkie, obfituje w mnóstwo sytuacyj podbramkowych. W 40 minucie **Heine II** strzela z odległo-



Drużyna Cracovii, która odniosła zwycięstwo nad WKS Śmigłym 5:0 i definitywnie wchodzi obecnie do Ligi. — Od lewej ku prawej: Korbas, Lasota, Chudzik, Pawłowski, Wymysłowski (rez. bramkarz), Szmagier, Grünberg, Szeliga, Żiżka, Zieliński, Zembaczyński i Pająk.





Na lewo: fragment z meczu Cracovia—Śmigły, bramkarz Cracovii jest pchany nieprzepisowo przez napastnika Śmigłego, jak to uwidacznia całkiem dokładnie nasze zdjęcie. Jednak „faul" ten nie został zauważony przez warszawskiego sędziego Romanowskiego, którego błędną decyzję na meczu Warta—Wisła w Poznaniu zilustrowaliśmy też odnośnem zdjęciem, zamieszczonem w Nr. 42 naszego pisma. Na prawo: fragment z meczu Cracovia—WKS Śmigły (Wilno) 5:0, gdy pada pierwsza bramka dla Cracovii. Została ona zdobyta przez Szeligę. Na zdjęciu widzimy bramkarza Wilnian Czarskiego i piłkę, która odbiwszy się od słupka, wpadła następnie do bramki.

ści 3 m. do pustej bramki, trafia w poprzeczkę, zaprzepaszczając okazję do wyrównania. Po zmianie stron boisko chwilowo opanowuje Brygada, lecz tylko na 10 minut, by znowu oddać inicjatywę w ręce gości.

Atmosfera w najwyższym stopniu napięta, każdy czuje, że musi paść bramka. Moment ten nadchodzi **w 27 minucie,** kiedy Piątek po raz drugi lokuje piłkę w siatce mimo rozpaczliwej robinzonady Krzyka.

W 35 min., po kornerze dla Brygady, powstaje zamieszanie pod bramką A. K. S. Cieślicki podaje ze skrzydła piłkę po ziemi, która mija kolejno 4-ch napastników Brygady, ostatnich na 2 metry przed bramką i staje się łupem Stolarczyka. Wystarczyło tylko piłkę dotknąć, lecz **na to nie mógł się zdobyć żaden z napastników.**

Podobną sytuację napad Brygady zaprzepaszcza jeszcze w 42 minucie. Końcowy gwizdek sędziego przerywa akcję Wostala, a na boisko wpadają Ślązacy, którzy w przystępie niebywałej radości **porywają graczy na ręce i znoszą ich do szatni**

Sędzia p. **Trygalski** z Poznania zadowolił drużyny i widzów. Publiczności około 4500 osób w tem 1000 Ślązaków.

Składy drużyn: **A. K. S.:** Mrugała, Stolarczyk, Knas, Skrzypiec, Kuchta, Bętkowski, Marszel, Pytel, Wostal, Piątek, Morcinek. **Brygada:** Krzyk, Głogowski, Głowacki, Czarnecki, Cieślicki, Ząbkowiski, Dresler, Heine I, Polak, Gątkiewicz, Heine II.

Podgórze nadal prowadzi w mistrzostwach kl. A okręgu krakowskiego

Po wczorajszych rozgrywkach piłkarskich, które toczyły się w spokojnej atmosferze, Podgórze utrzymało się nadal na czele tabeli, dystansując Fablok, który jednak depcze mu po piętach, a forma jego dorównuje formie eks-ligowców. Do trójki tej może się wmieszać jeszcze Makkabi ,natomiast Wisła, która stała na równi z po wyższemi zespołami, utraciła cały szereg najlepszych zawodników na rzecz pierwszej drużyny i stąd też niedzielny jej wynik nie jest specjalną niespodzianką. Ostatnie miejsce w tabeli zajmuje benjaminek-recydywista **Tarnovia,** która utraciła na swojem boisku kilka cennych punktów. Gra ona wcale dobrze, a niepowodzenia są raczej wynikiem pecha ją prześladującego. Wyniki przedstawiają się nast.:

Makkabi—Grzegórzecki 3:1 (1:1). Do spotkania powyższego wystąpiła Makkabi, jako zdecydowany faworyt na własnem boisku, na którem jeszcze w bieżącym sezonie nie przegrała, ponadto zaś natrafiła na słaby skład przeciwnika. Początkowo ruszają goście z animuszem do boju i uzyskują prowadzenie, jednakowoż przewaga Makkabi wzrastała z każdą chwilą tak, że ostatecznie uzyskała ona zasłużone zwycięstwo. Bramki uzyskali: Sel, Eilbaum i Horowitz dla Makkabi, a Dyras dla pokonanych. Sędziował p. Cenzor.

Wawel—Wisła I B 2:0 (2:0). Wisła wystąpiła do spotkania powyższego w składzie silnie osłabionym. Była mimo to jednak równorzędnym przeciwnikiem dla dobrze grających wojskowych, lecz nieudolny atak zawodził stale pod bramką przeciwnika. Do przerwy Wawel miał nieznaczną przewagę i wykorzystał ją należycie, uzyskując przez Sucharskiego dwie bramki. Po przerwie przeważała Wisła, jednak bez efektu końcowego, naskutek marnej gry napadu. Sędziował p. Filipkiewicz.

Fablok—Unia 4:0 (3:0). Bardzo duże zainteresowanie towarzyszyło temu spotkaniu. Fablok zademonstrował grę, która świadczy, że nauczył się on ostatnio bardzo wiele i umie już wygrywać z silnym przeciwnikiem nietylko u siebie. Już w 5 min. nie wykorzystują goście karnego, lecz nie załamują się i zdobywają pod rząd 3 bramki. Po pauzie przewaga drużyny chrzanowskiej jest nadal rażąca, jednak grają oni mniej skutecznie. Pod koniec meczu usunął sędzia p. Herman Kulińskiego z Unii z boiska. Bramki uzyskali Chełczyński (2), Wójtowicz i Rusin po jednej.

Garbarnia I B—Krowodrza 3:1 (1:0). Obie drużyny uzyskały w ostatnich swoich spotkaniach poważne sukcesy, to też grały to spotkanie b. ambitnie. Do przerwy inicjatywę posiada rezerwa Garbarni, lecz nie umie jej wykorzystać, gdyż atak, grający dobrze w polu, zawodzi pod bramką nawet w najlepszych sytuacjach. Jedyną bramkę uzyskuje Walczak, wykorzystując jedną z wielu sytuacyj. Po pauzie Krowodrza jest częściej przy głosie, wynikiem czego jest wyrównująca bramka, strzelona przez Gędłka. Kiedy jednak Garbarnia uzyskała ponownie prowadzenie, to goście załamali się. Dalsze bramki strzelił Pazdor. Sędziował p. Hönig z Tarnowa.

Nadwiślan—Zwierzyniecki 1:1 (1:0). Poszczęściło się tym razem Nadwiślanowi, który mimo rezerwowego składu wywiózł cenny punkt z obcego terenu. Słabsi fizycznie zawodnicy Nadwiślanu górowali tylko przez pierwsze 15 minut nad przeciwnikiem, jednakże okres ten wystarczył do uzyskania bramki, a później przy skutecznej obronie do utrzymania wyniku do ostatniej minuty gry, kiedy to Zwierzyniecki wyrównał przez Schindlera. — Bramkę dla Nadwiślanu uzyskał Bartyzel przy pomocy obrońcy Zwierzynieckiego. Sędziował p. Sławikowski — dobrze.

Tarnów, 25 października (tel.). **Podgórze — Tarnovia 2:1 (2:0).** Zawody o mistrz kl. A. Pierwsza połowa gry stała całkowicie pod znakiem przewagi Podgórza, grającego z wiatrem. Pierwszą bramkę uzyskał **Hausner** z rzutu wolnego, a drugą **Kasina.**

Obraz gry zmienił się w drugiej połowie na korzyść Tarnovi. Z całego szeregu ataków na bramkę gości zdołał tylko **Krawczyk** ulokować piłkę w siatce. Sędzia p. **Kochanek** z Krakowa.

KLASA B.

W klasie B odbyły się trzy spotkania, przyczem nadmienić należy, że po dłuższej przerwie wystąpiły znowu Sparta i Jutrzenka, a nie będąc należycie przygotowane, poniosły porażki. — Wyniki są nast.:

Kabel—Sparta 2:0 (0:0). Kabel prowadzi w swojej grupie bez utraty punktu. Na zawodach tych zawodnik Sparty **Pawlik złamał obojczyk.** Bramki uzyskali: Pazdro i Półtorak.

Siła—Jutrzenka 7:0 (3:0). Słoneczna pogoda, która zadecydowała chyba o występie Jutrzenki, nie posłużyła jej, gdyż przegrała ona wysoko z przeciwnikiem, grającym niemal całe spotkanie w 10-kę. Bramki uzyskali: Kirsch i Weintraub (po 3) i Gangel (1). Sędzia p. Heitzer.

Łobzowianka—Hagibor 6:2 (4:0). Gospodarze rozłożyli bez większego trudu występujący w osłabionym składzie Hagibor. Sędzia p. Heitzer.

Naprzód prowadzi w mistrzostwach Ligi śląskiej

Katowice, 25 października (tel.). Rozgrywki piłkarskie w Lidze Śląskiej dały wyniki następujące:

06 Katowice — Policyjny K. S. (Katowice) **3:0** (1:0) 06 w spotkaniu tem górował pod każdym względem nad Policyjnym. Gra była bardzo ostra, przyczem sędzia Grycz zmuszony był usunąć gracza **Wypiora** z P. K. S. Bramki dla 06 zdobyli: **Wójcicki** (2), **Wojciech** (2) i **Osiecki** (1). Publiczności około 1.000 osób.

W Nowej Wsi odbył się mecz pomiędzy **Wawelem i Zgodą** (Bielszowice), który zakończył się zwycięstwem **Wawelu 5:0** (2:0). Benjaminek Ligi Śląskiej wypadł katastrofalnie. Bramki dla Wawelu zdobyli: **Herisch** (3) i **Kawka** (2).

W Chropaczowie **Czarni** ulegli **Naprzodowi** z Lipin 1:3 (1:1). Walka zaciętych rywali zakończyła się niespodziewanem zwycięstwem Naprzodu. Mecz został w 5 minucie przed końcem **przerwany,** gdyż trzech graczy Czarnych kontuzjonowanych zeszło z boiska, czwarty zaś został **wykluczony.** Bramki dla Naprzodu strzelił nowy nabytek **Suchoń** (wszystkie trzy), dla Czarnych **Pytel.** Sędziował p. **Kasprzak** z Bielska b. słabo. Publiczności bardzo dużo.

Ostatni mecz odbył się w Knurowie między **Concordją a Słowianem,** zakończony zwycięstwem gospodarzy 3:2 (2:1). Słowian uległ groźnej Concordji dopiero na dwie minuty przed końcem, gdy padła zwycięska bramka, strzelona przez Hajduka.

W tabeli Ligi Śląskiej obecnie wysunął się na pierwsze miejsce **Naprzód,** prowadząc 6 punktami przed Concordją, 6 pkt. oraz 06 Katowice — 5 pkt. Na przedostatniem miejscu uplasowały się Wawel 3 pkt. i Zgoda 0 pkt.

Mistrzostwa lwowskiej Ligi okr.

Lwów, 25 października (tel.). W mistrzostwach lwowskiej ligi piłkarskiej rozegrano w niedzielę następujące spotkania:

Czarni — Pogoń I b 2:2 (2:1). Gra obustronnie zacięta, chwilami brutalna. Bramki dla Czarnych strzelili: Żurkowski z wolnego i Małodobry, dla Pogoni obie Misiak. Sędziował p. Byk.

Ukraina — Ognisko 8:1 (4:1). Bramki dla Ukrainy zdobyli: Petri i Miklos (po 3), Mogacki (2). Dla Ogniska Michalik z karnego. Sędzia p. Ramisz.

RKS. — Korona (Sambor) 3:0 (1:0). Dla RKS. bramki strzelili Żelazko (2) i Konda. Korona nie wykorzystała rzutu karnego, który przestrzelił Steuerman. Sędzia p. Schwarz.

Hasmonea — Lechja 1:0 (1:0). Lechja grała w składzie znacznie odmłodzonym. Jedyna bramka dla Hasmonei padła w ostatniej minucie pierwszej połowy, strzelona przez Schlafa. Sędzia p. Brzuchowski.

Przemyśl. 25 października (tel.). **Czuwaj** (Przemyśl) — **Sokół** (Lwów) 5:1 (1:1). Mistrzostwo Ligi okr. Zasłużone zwycięstwo harcerzy. U zwycięzców wyróżnili się obrońca Martini, środkowy pomocnik Kobierzyński, w napadzie najlepsi byli Kubin i Dobrowolski.

Sokół, mimo przegranej, zaprezentował się b. dobrze. Wyróżnili się obrońca Koziar, Malinka w pomocy i Fistrowicz w ataku.

Gra rozpoczyna się groźnym atakiem Sokoła. który w 10 min. zdobywa przez **Bobrę** pierwszą bramkę. Dopiero w 30 min. **Dobrowolski** uzyskuje wyrównanie. Po przerwie w 15 min. **Czarnecki** dalekim strzałem zdobywa dla Czuwaju drugą bramkę, którą fatalnie zawinił bramkarz gości Filszer. Bramka ta deprymuje gości, którzy w 30 min. tracą trzecią bramkę **samobójczą.** W 40 min. **Kryśkow** zdobywa 4 bramkę, a w ostatniej sekundzie gry **Kubin** ustala wynik dnia.

Sędziował p. **Seeman** ze Lwowa.

Resovja — Polonja (Przemyśl) 3:1 (2:1). Zawody o mistrzostwo ligi okr. Zasłużone zwycięstwo Resovji. Polonja przegrała z powodu słabej gry napadu. W 3-ciej min. zdobywa Polonja prowadzenie przez **Neumeyera.** Przebój Resovji w 20 min. przynosi wyrównanie przez **Kalembę.** Drugi przebój Resovji w 40 min. przynosi drugą bramkę przez **Hagendorfa.** Po przerwie w 27 min. **Kotelnicki** strzela trzecią bramkę. Sędziował **por. Szyba** ze Lwowa.

R. K. S. Zagłębie na czele kl. A. w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sosnowiec, 25 października (Tel). W niedzielę ostatecznie zostały zakończone mistrzostwa A kl. Zagłębia. Definitywnie mistrzem został *RKS Zagłębie* z Dąbrowy, który na 9 spotkań uzyskał 15 pkt. i stosunek bramek 34:8, 2) Sarmacja (Będzin) 13 pkt., stosunek bramek 27:16, 3) Czeladzki KS, 4) Brynica (Czeladź). Zdecydowanym reprezentantem do spadku z A kl. jest *będziński Hakoah,* który w ciągu całej rundy jesiennej zdobył tylko 2 pkt.

Niedzielny mecz w Milowicach pomiędzy *Brynicą a Płomieniem* zakończył się niespodzianką. W pierwszej połowie Płomień przeważał zdecydowanie i zdobył 2 bramki, przyczem 1 z karnego. Brynica zdobyła 1 gola. Po przerwie sędzia Parznowski zażądał od kapitana Brynicy przedstawienia składu drużyny, a gdy tego nie uczyniono, sędzia odgwizdał koniec gry. Rozegrano więc tylko połowę meczu. Obecnie wydział gier i dyscypliny podokr. zadecyduje czy punkty zdobędzie Płomień, czy też odbędzie się 45 min. dogrywka. Przedmecz rezerw 5:1 dla Brynicy.

W Będzinie *Zagłębie* po wyrównanej grze zwyciężyło *Zagłębiankę 1:0* (0:0). Jedyną bramkę strzelił Banasik. — *Sarmacja* pokonała *Hakoah* 4:2 (1:2).

W Sosnowcu na własnem boisku słabo grająca *Unja* zremisowała z *KSM* z Niwki 2::2 (1:1). Na 5 min. przed końcem KSM prowadził jeszcze 2:1.

W Czeladzi *Czeladzki K. S.* pokonał *Solvay* 5:1 (2:1). — Bramkami podzielili się Wartak, Niedźwiedź, Dyrda, Jerzowski, Konieczny, dla Solvayu bramkę zdobył Sitko. — Przedmecz rezerw 2:1 dla CKS. Mecz juniorów 2:1 dla C. K. S.

§o§

ZAMKNIĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO W ŁODZI. W niedzielę odbyło się uroczyste zakończenie sezonu kolarskiego w Łodzi. Po defiladzie przez miasto wszystkie kluby kolarskie wraz ze sztandarami udały się do kościoła na Mszę.

KALEJDOSKOP SPORTOWY



Uczestniczki trójboju pań o mistrzostwo Pomorza w Grudziądzu. Stoją od prawej: Działaszewska, Stawska, Staruszkiewiczówna, Gackowska, Wiśniewska-Felska, która zajęła pierwsze miejce i Lewandowska. Obok stoją p. Kurtz z KPW. Toruń i p. Brentlowa z Sokoła, Grudziądz.



Drużyna bokserska K. S. Świteź, Lwów, która pokonała w Rzeszowie Barkochbę 9:7.



Start biegu na 5 km na zawodach we Lwowie. Od prawej: Iso-Hollo, Noji, Jankowski, Korzeniowski, Czerwiński i Tranczarski.



Defilada zawodników na zawodach we Lwowie. Na czele maszerują: Iso-Hollo, Noji, Sznajder.



Uczestnicy biegu 100 m junjorów na zawodach we Lwowie. Od lewej: zwycięzca Orlewicz, Hasiewicz, Zygmunt, Siechowski, Edward i Chomiński.



Na meczu zapaśniczym między reprezentacjami Warszawy i Łodzi, zakończonym zwycięstwem Warszawy w stosunku 13:7 w wadze średniej, Łodzianin Hinc (na zdjęciu na lewo) pokonał Piaskowskiego (na prawo).



Powyżej: Zasłona (Sparta, Białystok), który na zawodach w Lwowie ustanowił nowy rekord Polski na 100 m w czasie 10,6. Obok niego Słimak (Lucian).

Na prawo: Fragment z meczu ligowego Wisła—Dąb (2:2) w Krakowie. Moment pod bramką Wisły, gdy bramkarz Madejski (pierwszy od prawej strony) rzuca się ku lewej stronie bramki i usiłuje złapać piłkę.



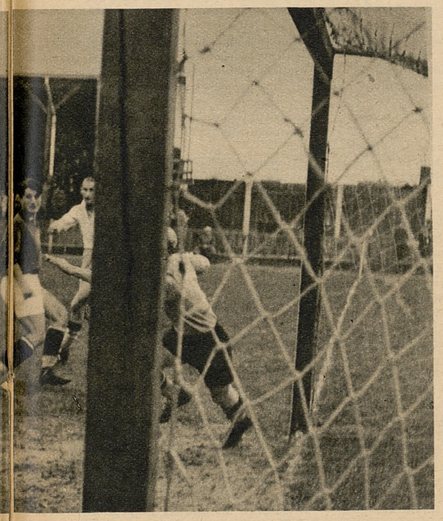



W ubiegłą niedzielę odbył się wyścig szosowy o mistrzostwo okr. łódzkiego w kategorji młodzików na dystansie 50 km. Zdjęcie nasze przedstawia zwycięzców tego wyścigu, a mianowicie: Bednarka i Jagiełłę. (obydwaj ze Zw. Strzeleckiego).



Drużyny bokserskie Sokoła poznańskiego i Klubu A. B. C z Gdańska przed meczem rozegranym w Poznaniu, a zakończonym zwycięstwem Sokoła 9:7.



Zwycięzca biegu naprzełaj w Łodzi, Lach (K. E.) na trasie zawodów



Znany maratończyk Sodula (Strzelec, Łódź) na trasie biegu naprzełaj w Łodzi.



Zwycięzca w biegu naprzełaj dla niestowarzyszonych w Łodzi, Bujak na trasie biegu.



Drużyna piłkarska Czarni, Lwów, faworyt w rozgrywkach Ligi okręgowej we Lwowie.



Drużyna piłkarska K. S. Zw. Strzel. Tychy, która onegdaj obchodziła pierwszą rocznicę założenia.





Na lewo: znany lekkoatleta Gierutto w karykaturze W. Barsegowa.

Powyżej: Mistrz Łodzi w pięcioboju lekkoatletycznym — Landziewicz.

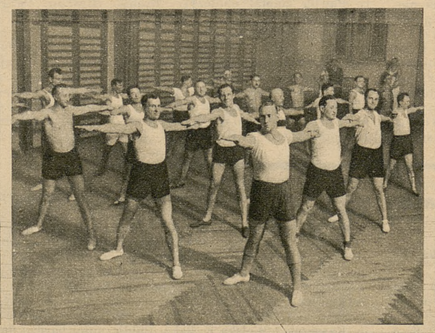

Uczestnicy zaprawy gimnastycznej dla narciarzy, prowadzonej przez sekcję narciarską K. S. Cracovia w Krakowie.



Staruszkiewiczówna (na lewo) i Wiśniewska-Felska na starcie biegu 100 m w Grudziądzu, wygranym niespodziewanie przez Felską.

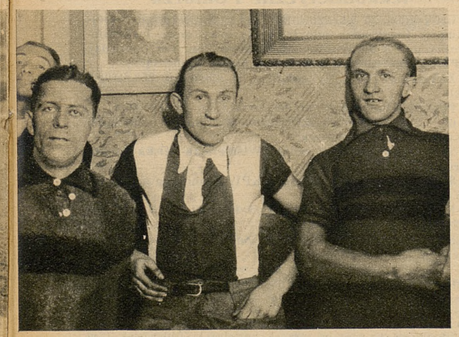

Zwycięzcy biegu kolarskiego o nagrodę Łodzi: Leśniewicz, Oszajnikow i Jaskólski.



Drużyna piłkarska K. S. M. Niwka „Benjaminek" kl. A. Zagłębia Dąbrowskiego.



Powyżej: Lekkoatleta Niemiec w karykaturze W. Bersegowa.

Na prawo: Zapaśnicy Kozerski i pokonany przez niego Lipczyński na meczu Warszawa—Łódź.



ROZGRYWKI BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO W OKRĘGACH

Kraków, 26 października.

Drużynowe mistrzostwa w okręgach weszły już w ostatnią fazę. W trzech okręgach wyłoniono już mistrzów, a mianowicie mistrzem okręgu warszawskiego został **klub „Okęcie"** (dawniej Skoda), który w decydującym meczu pokonał Polonję, mistrzostwo okręgu łódzkiego zdobyła **drużyna I. K. P.** po drugiem zwycięstwie nad jedynym lokalnym swym rywalem Hakoahem. W okręgu poznańskim decyzja już zapadła w ub. tygodniu, gdzie, jak wiadomo, mistrzostwo zdobyła **drużyna H. C. P.**

Zaznaczyć jednak należy, że Warta, jako mistrz Polski, brała udział w rozgrywkach okręgowych tylko przez swą drużynę rezerwową.

Mistrzostwa Warszawy zdobywa Okęcie

Okęcie—Polonja 11:5

Warszawa, 25 października (Tel.). W mistrzostwach bokserskich klasy A Warszawy zapadło dziś w niedzielę *właściwie rozstrzygnięcie.* Okęcie, po zwycięstwie nad Makkabi, pokonało drugiego najgroźniejszego rywala *Polonję* i w ten sposób ma niemal zapewnione *powtórne zdobycie tytułu mistrza Warszawy.*

Niedzielne zwycięstwo Okęcia *było zupełnie zasłużone, choć może nieco za wysokie,* gdyż w wadze ciężkiej w spotkaniu Garstecki—Sowiński należało się raczej zwycięstwo Poloniście, a nie wynik remisowy.

Największą sensacją meczu

był remisowy wynik Olimpijczyka *Czortka* (Okęcie) z *Damskim III* (Polonja). Czortek był w bardzo słabej formie. Zawodnik Polonji walczył bardzo ambitnie, starał się prowadzić walkę w zwarciu, znając słabą stronę Czortka.

O ile przez pierwsze dwie rundy walka była wyrównana, to w trzeciej *Damski miał już nawet przewagę,* dzięki celniejszym ciosom. Wynik remisowy.

W poprzedniej walce w wadze muszej *Weiman* (Polonja) pokonał *Tworka* (Okęcie) po dosyć słabej walce.

W walce piórkowej *Kozłowski* (O) był we wspaniałej formie, może lepszej, w jakiej go widziano w Warszawie. Ponieważ *Małecki* walczył w dodatku z kontuzjonowaną ręką, więc przewaga Kozłowskiego była *miażdżąca.*

Waga lekka miała *przebieg sensacyjny. Bąkowski* (O) walczący z plastrem na oku, stoczył z *Łukasiewiczem* dość wyrównaną walkę, zapowiadał się wynik remisowy, kiedy w trzeciej rundzie niespodziewanie udał się Bąkowskiemu krótki cios z prawej i *Łukasiewicz powędrował na deski i został wyliczony.*

W wadze półśredniej *Seweryniak* (O) stoczył równą walkę z *Jańczakiem* w pierwszej i trzeciej rundzie, w drugij jednak był zdecydowanie lepszy i to zadecydowało o jego ostatecznem zwycięstwie.

W wadze średniej *Matuszewski* (O) zremisował z *Matusiakiem,* zdobywając się w ostatniej chwili na kilka dobrych ciosów, choć przez cały czas walka była równorzędna i wynik remisowy byłby sprawiedliwszy.

W wadze półciężkiej będący zupełnie bez formy Pisarski (O) pokonał słabego Wirzyńskiego wysoko na punkty.

W wadze ciężkiej Sowiński (P) zremisował z Garsteckim. Sowiński nie umiał się mimo przewagi zdecydować na trafny cios. Przeciwnik jego miał w pierwszej rundzie upomnienie, a w trzeciej powędrował na deski, ale kontynuował walkę w dalszym ciągu. Sędzia ogłosił remis.

Sędzia w ringu p. *Kaliniak* z Poznania, na punkty p. *Plewicki.*

Obecny stan mistrzostw bokserskich klasy A w Warszawie jest następujący: 1) *Okęcie* 3 mecze 6 pkt. 37:11, 2) Polonja 3 mecze 4 pkt. 26:22, 3) Makkabi 3 mecze, 4 pkt. 21:27, 4) Fort Bema 2 mecze 1 punkt 15:17, 5) PZL 3 mecze 1 punkt 19:29, 6) C. W. S. 2 mecze 0 pkt. 10:22.

W klasie B prowadzi *Legja* przed Czechowicami i rezerwą Fortu Bema.

Makkabi—P. Z. L. 10:6

Warszawa, 25 października (Tel). W niedzielę po południu rozegrano drugi mecz bokserski o mistrzostwo klasy A między Makkabi a PZL. *Wygrała Makkabi 10:6.*

Wyniki: Waga musza: Rundstein (Makkabi) bije Michałaka (PZL). Waga kogucia: Jakubowicz (M) bije Możdżyńskiego (PZL). Waga piórkowa: Kowalski (PZL) bije Krawieckiego (M). Waga lekka: Rosenblum (M) bije Błażejowskiego (PZL).

Waga półśrednia: Nebel (M) remisuje z Wrazidłą (PZL). Należało się raczej zwycięstwo Wrazidle, gdyż Nebel był już na deskach. Waga średnia: Miks bije Ślaza (M). Waga półciężka: Neuding (M) remisuje z Karolakiem (PZL). — Waga ciężka: Blum (M) bije Leśniowskiego (PZL).

I. K. P. potwierdza swoją wyższość nad Hakoahem

I. K. P.—Hakoah 10:6

Łódź, 25 października (Tel). W Teatrze Rozmaitości odbył się rewanżowy mecz o drużynowe mistrzostwo pięściarskie okręgu łódzkiego, zakończone *powtórnie zwycięstwem IKP.*

Zwycięstwo to przesądziło o zdobyciu mistrzostwa przez IKP. Mecz był ciekawy, gdyż poszczególni zawodnicy walczyli *bardzo ambitnie.*

W składach drużyn zaszły pewne zmiany. IKP wystąpił z *Pietrzakiem i Kubiakiem* w kategorjach ciężkich, natomiast w Hakoahu brakło Wdowińskiego i Stahla. Obaj ci pięściarze byli na wadze, lecz Wdowiński nie miał zezwolenia władz wojskowych, a Stahl wolał nie ryzykować spotkania z Pietrzakiem. Dzięki temu IKP przystąpił do meczu

z przewagą 4-ch punktów

uzyskanych w. o.

Sensacją zawodów był *start Kubiaka,* który walczył pierwszy raz w ringu i zapowiada się obiecująco. Brak rutyny spowodował jego porażkę przez k. o., jednak cały czas Kubiak miał przewagę nad Blibaumem, który w drugiej rundzie sam był bliski k. o.

Dużą poprawę formy wykazał *Woźniakiewicz* oraz *Bartniak,* który dobrze przeprowadził taktycznie walkę z Godfrydem. *Spodenkiewicz* był natomiast słabszy, a jego zwycięstwo minimalne. *Popielaty* nie wykazuje postępów, zdradzając przytem pewne zmanierowanie.

W Hakoahu obok *Fagota,* który raczej zasłużył na remis, niż na porażkę, pewne postępy wykazał *Waldman,* któremu nierozstrzygnięte z Banasiakiem wystawia dobre świadectwo. Blibaum zawdzięcza swoje zwycięstwo *raczej przypadkowi.* Zasłużenie wygrał tylko *Lieberman. Białystok* walczył zupełnie zrezygnowany, przez cały czas polował na moment do zadania ciosu, co mu się nie udawało. Szybszy zresztą Woźniakiewicz stale go uprzedzał.

Zwycięstwo IKP *należy znać za słuszne.* Łódź w każdym razie będzie miała w drużynie fabrycznej lepszego reprezentanta, niż w Hakoahu.

Wyniki poszczególnych walk:

(na pierwszem miejscu zawodnicy IKP): waga musza: Popielaty skutkiem słabej trzeciej rundy przegrał na punkty z Liebermanem.

W wadze koguciej Bartniak, lepszy technicznie, potrafił osadzić pewnego siebie Godfryda i wyrównać w drugiej rundzie. W ostatniem starciu obaj są bardzo wyczerpani. Walka remis.

W wadze piórkowej Spodenkiewicz rozpoczął słabo. — Druga runda przyniosła mu poprawę. Sędzia uznaje go za zwycięzcę.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz nie dopuszcza Białegostoka do głosu i przez trzy rundy pędzi go po ringu, wygrywając wysoko na punkty.

W wadze średniej Banasiak początkowo lekceważył Walmana, a po dwóch słabszych rundach wyrównał szanse walki, w ostatniem starciu uzyskując remis.

W wadze ciężkiej Kubiak prowadził ładnie przez dwie rundy, przyczem Blibaum w drugiem starciu był bliski k. o. W trzeciej rundzie Kubiak trafiony celnie w szczękę, został wyliczony.

W wadze półśredniej i ciężkiej Durkowski i Pietrzak uzyskali dla IKP po 2 punkty przez w. o. z powodu braku przeciwników.

Sędziował na punkty p. *Sirota,* w ringu p. *Czernik.*

Drużynę nowokreowanego mistrza okręgu, który spotkał się z Wartą w walce *pozakonkursowej* — cechuje *wielka ambicja, zaciętość i ofiarność.* Cała ósemka walczyła do ostatniego uderzenia gongu zawzięcie o zwycięstwo.

Warta, pod względem technicznym

niewątpliwie dominowała,

lecz jej przewaga nie była tak wyraźna, jak w poprzednich latach w stosunku do innych drużyn.

Warcie brak zdecydowanie dwóch wag: *średniej i ciężkiej.* Florysiak jest najsłabszym w zespole „zielonych", a Mrówka daleki jest od poziomu, jaki reprezentował Piłat, który, jak wiadomo, również nie należy do dobrej klasy w tej wadze.

Wynik 9:7, mimo, że krzywdzi HCP (gdyż walkę Walkowiaka uznano za remisową), jest dla tej drużyny *korzystny* i świadczy, że pod kierownictwem trenera *Kotkowskiego* zrobiła wcale dobre postępy.

Mecz rozpoczął się *niemal półgodzinnem opóźnieniem.* W ringu sędziował por. *Łapiński,* a na punkty p. *Łukaszewski.*

Wyniki:

Waga musza: Liszke (H) po trzech starciach, w których miał nieznaczną przewagę, wygrał na punkty z Wolniakowskim III. Ostatni dopiero pod koniec trzeciej rundy walczył lepiej.

Waga kogucia: Bardzo ładną walkę pokazali Koziołek (W), obecnie jeden z najlepszych pięściarzy poznańskich z Koleckim. Żywa i obfitująca w silną wymianę ciosów walka zakończyła się zasłużonem zwycięstwem Warciarza.

Warga piórkowa: Wszechstronniejszy Frankowski (W) pokonał nieco mniej agresywnego Stefańskiego (H) zdecydowanie na punkty.

Waga lekka: Spotkanie pomiędzy Walkowiakiem (H) i „Barskim" niesłusznie zakończyło się remisowo, która krzywdzi lepszego i przez cały czas atakującego Walkowiaka. Sędzia orzekł wynik remisowy.

Waga półśrednia: „Kajnar" w pierwszej rundzie posłał Błaszczyka (H) dwukrotnie na deski. W drugiej Błaszczyk poprawia się znacznie i zagraża nawet Warciarzowi, który w trzeciej rundzie walczy z wyraźnym respektem, wygrywa jednak wysoko na punkty.

Waga średnia: Bardzo słaba walka. Zawodnicy z trudem przetrzymują trzecie starcie. Zwyciężył Kaźmierczak (H) równie słabego Florysiaka.

Waga półciężka: Z wielkiem zainteresowaniem od dawna oczekiwane spotkanie pomiędzy Klimeckim (H) i mistrzem Polski, Szymurą, nie wypadło specjalnie ciekawie. Szymura walczył aż nazbyt ostrożnie i stale dążył do zwarcia. Trafił on lepiej swego przeciwnika w drugiej rundzie i przewagę utrzymał do końca, wygrywając nie wysoko, ale nie mniej zasłużenie na punkty.

Waga ciężka: Zawodnicy Mrówka (W) i Adamczyk (H) stoczyli raczej komiczną walkę. Sędzia winien był już na początku trzeciej rundy walkę przerwać na korzyść Adamczyka, który wygrał ostatecznie spotkanie tylko na punkty. Gdyby nie gong — zwycięstwo brzmiałoby przez k. o.

tp.

———o———

Włochy—Austrja w lekkiej atletyce 73.5:50.5

Rzym, 25 października (tel.). Na nowym stadjonie Gurarda Bassi w Rzymie w obecności 10.000 widzów, rozegrano po raz 15-ty mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami **Austrji i Włoch.** Zwyciężyli **Włosi** w stosunku 73.5 : 50.5, wygrywając na 13 konkurencyj w 11-tu. Wyniki poszczególnych konkurencyj były następujące:

100 m **Mariani** (Wł) 10.8, 400 m: **Lanzi** (Wł) 48.7, 800 m: **Beccali** (Wł) 1.53.3, 5000 m: **Pellin** (Wł) 15.25.3, 110 m przez płotki: **Caldana** (Wł) 15.0, 400 m przez płotki: **Mori** (Wł) 55.8, sztafeta 800—200—200—400: 1) **Włochy** w składzie: Lanzi, Ragni, Gonelli, Rossi w czasie 3.29.3, 2) Austrja 3.37.1. Rzut oszczepem: **Agosti** (Wł) 61.85, rzut dyskiem: **Oberweger** (Wł) 48.16, rzut kulą: **Cousal** (A) 14.35, skok wzwyż: **Natali** (Wł) 1.80, skok w dal: **Caldara** (Wł) 7.08, skok o tyczce: **Proksch** (A) 4.05 (rekord austrjacki).

Sokół zdobywa mistrzostwo lekkoatletyczne Pomorza

Grudziądz, 25 października (tel.). Na stadjonie miejskim w Grudziądzu odbył się finałowy mecz lekkoatletyczny pań o drużynowe mistrzostwo Pomorza pomiędzy **KPW. Pomorzanin a Sokołem żeńskim (Grudziądz).**

Zwycięstwo odniosły **sokolice w stosunku 253.6:108.2** pkt.

Poszczególne wyniki przedstawiały się następująco:

60 i 200 m: **Staruszkiewiczówna** (Sokół Grudziądz) w czasie 8 sek. i 28.9 sek.

Skok wzwyż i skok wdal: **Wiśniewska-Felska** (Sokół Grudziądz) 136 cm i 4.46 m.

80 m przez płotki: **Stawska** (KPW Pomorzanin, Toruń) 15.4 sek.

Kula, dysk i oszczep: **Gackowska** (Sokół Grudziądz) 9.39 m, 33.85 m i 24.55 m.

Sztafeta 4×100 m i 4×200 m: **Sokół** (Grudziądz) w czasie 54.6 sek. i 2:4.6 sek.

———o———

BIEGI NAPRZEŁAJ WE LWOWIE. W niedzielę odbyły się we Lwowie biegi naprzełaj zorganizowane przez referat sportowy Polskieggo Radja. W konkurencji seniorów na trasie 4500 m. wygrał Korzeniowski (Pogoń) w czasie 14,42. W konkurencji pań na 1000 m. zwyciężyła Sidorówna (Lechja) w czasie 4:21. Wreszcie w konkurencji juniorów bieg wygrał Borys (Pogoń) w czasie 4:26.

Warta nieznacznie przewyższa mistrza okręgu poznańskiego

WARTA—HCP 9:7

Poznań, 26 października.

Mecz bokserski, rozegrany pomiędzy zdobywcą tego rocznego tytułu mistrza okręgu poznańskiego HCP, a mistrzem Polski, Wartą, zgromadził w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich przeszło 2 tysiące widzów, którzy z zainteresowaniem śledzili przebieg dość ciekawych spotkań, szczególnie w wagach lżejszych.

Drużyna Cegielskiego zrobiła na zgromadzonych widzach

jaknajlepsze wrażenie.

Przedstawia ona obecnie dla każdego zespołu polskiego *przeciwnika naprawdę groźnego,* jakkolwiek pod względem technicznym u wielu zawodników zauważyć można dość wyraźne braki.

Niezwykła eskapada czterech piłkarzy Legji do Ameryki

Koniec ubiegłego tygodnia ujawnił niezwykłą i w pierwszej chwili bardzo tajemniczo wyglądającą aferę, która wywołała olbrzymie poruszenie w całym polskim świecie sportowym. Oto czterej gracze ligowej drużyny Legji: *Martyna, Nawrot, Cebulak* i *Drabiński* wyjechali nagle z Warszawy do Gdyni, skąd udali się polskim statkiem „Batory" do Nowego Jorku.

Powody tego wyjazdu nie były znane nawet najbliższym rodzinom piłkarzy i na temat tajemniczej wycieczki krążyły w Warszawie *najrozmaitsze plotki*. Pogłoski o zaangażowaniu czterech uciekinierów do jakiejś polskiej drużyny piłkarskiej w Ameryce okazały się wkrótce *bezpodstwnemi*, skoro stało się znanem, że mają oni wrócić z powrotem do kraju 12 listopada.

Udało się nam uzyskać obecnie wyjaśnienie całej tej tajemniczej historji, które rzuca jednak *dziwne trochę światło na stosunki, panujące w naszym sporcie.*

Przyczyna wyjazdu jest dość niezwykła: Oto załoga okrętu „Batory" rozegrała przed niedawnym czasem w Nowym Jorku z drużyną Polsko-Amerykańskiego Klubu Sportowego mecz, który zakończył się *klęską marynarzy polskich w stosunku 1:8.*

Ambitna załoga statku postanowiła zrewanżować się z okazji najbliższego pobytu w Nowym Jorku i w tym celu przybrano sobie do pomocy... *czterech graczy Legji.*

Jeśli nawet uwzględnimy fakt, że ich obecność w ostatnich dwóch spotkaniach ligowych nie zmieniłaby napewno losu klubu, to jednak ta przyjemnościowa wycieczka do Ameryki w tak groźnym dla klubu okresie jest *niebardzo „fair"*. Chyba, że odbyła się ona ze zgodą klubu, który dał sam swym graczom krótszy urlop po trudach kampanji ligowej...

Czterej uciekinierzy Legji rozegrali w Gdyni treningowy mecz w drużynie załogi „Batory", która *zwyciężyła znany klub gdyński „Bałtyk" w stosunku 4:0.*

Brygada ukarana za zejście z boiska w Wilnie

Polski Związek Piłki Nożnej rozpatrywał ostatnio ciekawą sprawę, która wywołała w świecie piłkarskim dużą wrzawę. Oto trener drużyny WKS Śmigły, *Singer*, b. gracz węgierskich drużyn zawodowych, rozpoznać miał w bramkarzu Brygady *Krzyku* gracza jednej z zawodowych drużyn czeskich. Sensacja urosła do jeszcze większych rozmiarów, gdy to samo podejrzenie padło jeszcze na dalszego gracza Brygady, *Cieślińskiego.*

W Wilnie spodziewano się *unieważnienia przegranego meczu z Brygadą i uzyskania przez to dwóch punktów*, które w razie zwycięstwa z Cracovią w Krakowie mogły ewentualnie zadecydować jeszcze o wejściu Śmigłego do Ligi, gdyby drużyna wojskowych zdołała uzyskać również dobry wynik z Amatorskim w rewanżowem spotkaniu w Wilnie.

Nadzieje te zostały *rozwiane jeszcze przed meczem z Cracovią.*

P. Z. P. N. bowiem stwierdził, że zgłoszenia obu graczy są *formalnie w porządku.* Okazuje się, że Krzyk grał istotnie w jednej z drużyn czechosłowackich, lecz według przepisów PZPN-u *wolno mu było po rocznym pobycie w Polsce brać udział w mistrzostwach.* Cieśliński grał również w jednym z polskich klubów w Czechosłowacji, ale to już całkiem nie może być przeszkodą do obecnego grania w polskim klubie.

Brygada straciła natomiast *dwa punktu za zejście z boiska w czasie ostatniego meczu ze Śmigłym*, a równocześnie zdyskwalifikowano *na dwa lata Cieślińskiego za wezwanie drużyny do tego kroku.*

Echa meczu Ruch — Wisła

Klub winien być dla zawodników nietylko organizacją, która umożliwia im uprawianie sportu, ale równocześnie i *szkołą życiową*, z której wyszły i wychodzą rok rocznie jednostki *moralnie wartościowe i społecznie pożyteczne.* W zrozumieniu tej zasady T. S. Wisła otacza swych zawodników opieką, służąc im pomocą i radą, ale też żąda od nich pewnej dyscypliny nietylko na boisku, ale i w życiu. To też gdy przed tygodniem dowiedział się zarząd klubu, że lewoskrzydłowy ligowej drużyny *Łyko*, w przeddzień zawodów z Dębem, przebywał do późnej nocy w pewnym lokalu rozrywkowym, postanowił z miejsca zastąpić go w tem spotkaniu innym graczem, dając w ten sposób temu zawodnikowi do zrozumienia niewłaściwość jego postępowania.

Zdyskwalifikowany przez Wisłę gracz znalazł jednak w drużynie dwóch kolegów — *Sitkę* i *Madejskiego* — którzy uważali, że stała się mu przez to krzywda, *solidaryzując sie tem samem z postępowaniem swego kolegi.* Wobec tego zarząd T. S. Wisły i w tym wypadku *konsekwentnie poszedł po raz obranej linji.* wyznaczając do składu drużyny na mecz z Ruchem *dwóch młodszych graczy.*

Decyzja zarządu Wisły, który nieodpowiedni tryb życia zawodników uważa za niegodne sportowca, była w obliczu ciężkiego spotkania ligowego niezwykle śmiała. Zwycięstwo nad Ruchem dało drużynie i kierownictwu klubu tem większą satysfakcje. Pogodzono się bowiem nawet z ewent. porażką, stawiając wyżej ideały sportowe nad doraźny sukces drużyny.

Przykład w sporcie polskim dość osamotniony i tem więcej zasługujący na uwagę.

Bramka zawaliła się na meczu piłkarskim

Łódź, 25 października (Tel). Na meczu o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego PTC—Burza wydarzył się *niespotykany dotychczas w piłkarstwie polskiem wypadek zawalenia się podczas gry słupków bramkowych.*

Wypadek ten nastąpił *w 7-mej minucie gry.* Sędzia zawody *przerwał do czasu naprawienia złamanej belki.*

Wobec niemożności natychmiastowego wzorowego naprawienia uszkodzenia, zawody *prowadzone były w dalszym ciągu, jako towarzyskie.*

Porażki tureckich piłkarzy w Rosji sowieckiej

Odessa, 25 października (Tel). Reprezentacja piłkarska *Turcji* rozegrała ostatnio w Rosji sowieckiej *5 spotkań, ponosząc 5 porażek.*

Ogólny stosunek bramek wynosi *19:3 dla piłkarzy rosyjskich.* Ostatni mecz, rozegrany przez Turków *w Odessie* z reprezentacją miasta, *wygrali również Rosjanie 2:1.*

Liga angielska

Londyn, 25 października. Sobotnia runda rozgrywek ligowych była o tyle ciekawa, że strzelono ogółem dziwnie mało bramek. Na 11 meczów tylko 26 bramek, to wynik rzadko spotykany w Anglji. Na czele Ligi utrzymał się **nadal Portmouth**, który pokonał jednego z groźniejszych rywali Derby County na jego własnem boisku.

Wyniki: Arsenal-Grimsby Town 0:0, Bolton Wanderers—Leeds United 2:1, Brentford—Liverpool 5:2, Portsmouth—Derby County 3:1, Everton—Birmingham 3:3, Huddersfield Town—Middlesbrough 2:0, Manchester City—Chelsea 0:0, Preston Northend—Kharlton Athletic 0:0, Sheffield Wednesday—Stoke City 0:0, Sunderland—Westbromwich Albion 1:0, Wolwerhampton Wanderers—Manchester City 2:1.

W drugiej Lidze Aston Villa pokonała Barnsley 4:2.

Z boisk piłkarskich

Warszawa, 25 października (tel.). W meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy A W. O. Z. P.-u największą sensacją było pokonanie **Skody** przez **Huragan** w Wołominie 3:2 (2:1).

Inne wyniki **Polonja — Zorza** 9:0 (3:0). **Fort Bema — Orzeł** 3:0 (3:0). **C. W. S. — P. Z. L.** 1:1 (1:1). **Znicz — Elektryczność** 6:1 (3:0). **A. Z. S. — Ordon** 2:1 (1:1). **Orkan — Pwatt** 3:2 (2:1). **Bzura — Legja** 1:0 (1:0). Podokręg robotniczy: **Marymont — Czarni** 3:2 (0:1). **Gwiazda — Drukarz** 2:2 (2:0).

Poznań, 25 października (tel.). W zawodach o mistrzostwo ligi okręgowej **Ostrowja** pokonała **Legję** 2:0, **Cegielski** (Poznań) zwyciężył w Lesznie **Polonję** 7:1, a w Poznaniu **Warta I b** pokonała **K. P. W.** 5:3.

Łódź, 25 paździeirnika (tel.). Mistrz. kl. A: **ŁTSG — WKS.** 2:2 (1:0). Przewagę cały czas miał WKS., dla którego bramki zdobyli: Kępiński i Stolarski, jednej bramki dla WKS. sędzia nie uznał. Dla ŁTSG bramki zdobyli Graczyk z karnego i Vojgt. Sędziował p. Egierski.

Union Touring — SKS 1:0 (1:0). Jedyną bramkę uzyskał Gorzko. W drugiej połowie sędzia p. Kowalski wykluczył Chojnackiego z Union Touringu.

Sokół (Pabjanice) — **ŁKS I b 2:0** (2:0). Wyróżnił się bramkarz Sokoła Adamkiewicz. Bramki zdobyli Schneider i Mirczewski. Sędziował p. Pogodziński.

FTC — Burza 3:1 (2:1). Mecz rozegrano jako zawody towarzyskie.

Mecz **Wilna — Widzew** został odwołany.

Katowice, 25 października (tel.). W meczu piłkarskim towarzyskim pomiędzy drużyną **I. B. Dąb a K. P. W.** wygrał **Dąb** w stosunku 3:1 (1:1), przyczem przeważał on przez cały czas spotkania. Spotkanie było o tyle ciekawe, że w drużynie Dębu grał szereg graczy „karencyjnych", którzy zasilą pierwszą drużynę Dębu po pewnym okresie czasu.

Bielsko, 25 października (tel.). Zawody towarzyskie **Koszarawa — DFC Sturm** 5:1 (3:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Białek, Wirth, Bułka, Kozin, Kuligowicz. Dla Sturmu Gąsiorek. Sędzia p. Dąbrowski.

Mistrz. A kl.: **Hakoah — BKS Biała** 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Grün. Sędzia p. Pasz. Drużyna BKS zajmuje nadal ostatnie miejsce w tabeli mistrzowskiej. **BBTS — RKS Czechowice 4:0** (2:0). Drużyna BBTS również i tym razem odniosła pewne zwycięstwo, prowadząc zdecydowanie w tabeli mistrzowskiej kl. A. podokręgu bielskiego bez utraty punktu, mając temsamem zapewniony tytuł mistrza jesiennego. Bramki zdobyli: Kowalczyk (2), Rzepuś i Busiek. Sędzia p. Schinke.

Żywiec, 25 października (tel.). Mistrz. kl. A: **Leszczyński — RKS. Czarni Zabłocie** 3:0 (3:0). Sensacyjne zwycięstwo Leszczyńskiego nad faworytem spotkania Czarnymi. Sędzia p. Ścieżka. **Soła** (Żywiec) — **Grażyna** (Dziedzice) 1:1 (1:0).

Częstochowa, 25 października (tel.). Mistrzostwo kl. A: **Skra — Wiktorja** 2:1 (2:1). Mecz ten zakończył się nowym skandalem. W 78 minucie sędzia Gotajner zarządził rzut karny dla Skry. Na tem tle doszło do scysji z graczem Wiktorji **Baltaziukiem,** który

spoliczkował sędziego.

Jest to **czwarty wypadek pobicia sędziego w czasie sezonu.**

W Łazach **Turyści** (Częstochowa) — **Wysoka** (Łazy) 4:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Turystów, którzy umocnili swoją pozycję w tabeli. Bramki zdobyli: Szczepański, Seweryn, Kaczmarek II, Matuszewski, dla Wysokiej Kleszcz I i Matera. Sędziował p. Herman z Częstochowy.

Tarnów, 25 października (tel.). **Tarnovia I b — Makkabi** (Mielec) 2:1 (1:1) o mistrzostwo kl. B. Obie bramki dla Tarnovii strzelił Witek, a dla Makkabi Kirsch. Sędzia p. Krupa. **Jutrzenka — Strzelec** (Nowy Sącz) 3:1 (2:0) o mistrz. kl. B. Niedokończone zawody z powodu awantur między graczami Strzelca a sędzią Polaneckim. **Samson — Mościce** 2:0 (1:0) o mistrz. kl. B. Niespodziewana utrata punktów prowadzących w mistrzostwie Mościc. Sędzia p. Kulczyk.

Nowy Sącz, 25 października (tel.). Mistrz. kl. B. **Sandecja** (Nowy Sącz) — **Wisłoka** (Dębica) 3:1 (3:0). Bramki dla Sandecji strzelili Anzelm, Hubert i Łukasik, dla Wisłoki Olchawa.

Bydgoszcz, 25 października (tel.). **Polonja** (Bydgoszcz) — **T. K. S.** (Toruń) 1:0 (1:0). Mistrz. klasy A. Mecz stał na dobrym poziomie technicznym, dopiero w ostatnich minutach po wykluczeniu przez sędziego dwóch zawodników T. K. S. za niesportowe zachowanie się, atmosfera meczu stała się podniecona.

W obu drużynach zawiodły ataki, chociaż u gospodarzy był on lepszy. Prześladował go jednak pech, wskutek czego szereg murowanych pozycyj został zmarnowanych. W Polonji wyróżnili się środkowy pomocnik Lubawy, w T. K. S. bramkarz. Jedyną bramkę dnia strzelił **Jagniewski.** Sędziował p. Obst z Tczewa.

Po tym meczu jesienne mistrzostwo A klasy Pomorza zdobył definitywnie **Gryf z Torunia.** Wicemistrzem została Polonja z Bydgoszczy.

W przedmeczu **junjorzy I Polonji** pokonali junjorów Polonji II 4:3.

Toruń, 25 października (tel.). W mistrzostwach piłkarskich Pomorza **Gryf toruński pokonał inowrocławską Culavię 5:0** (3:0).

Danja—Norwegja w tenisie 3:2

Kopenhaga, 25 października (tel.). W niedzielę popołudniu zakończyło się spotkanie tenisowe między **Norwegją i Danją,** rozegrane jako mecz eliminacyjny w konkurencji o puhar „mister G.". Zwyciężyli **Duńczycy** w stosunku 3:2, kwalifikując się do następnej rundy, w której spotkają się ze zwycięzcą meczu Niemcy—Belgja.

W niedzielnych spotkaniach Norweg **Haakes** pokonał Duńczyka Plougmana 6:4, 6:1, 6:2, a decydujący o zwycięstwie punkt dla Danji zdobył **Nils Körner,** bijąc Norwega Jensena 6:4, 2:6, 6:1, 6:4.

WIEŚCI Z ZAGRANICY

Paryż, 25 października (tel.). W sobotę wieczorem rozegrano na sztucznym torze lodowym mecz hokejowy pomiędzy drużyną kanadyjską **Torronto Dukes** i drużyną francuską **Rapid.** Pierwszy występ Kanadyjczyków na kontynencie europejskim przyniósł im **nieznaczne zwycięstwo** 3:2 (0:0, 2:0, 1:2).

Paryż, 25 października (tel.). W wyścigu sprinterów o wielką nagrodę francuskiego Związku kolarskiego, do finału zakwalifikowali się: mistrz świata **Scherens** oraz **Gerardin i Richter.** W finale zwyciężył **Gerardin** przed Scherensem i Richterem.

———o———

DYSKWALIFIKACJE GRACZY LIGOWYCH. Ostatnio wydział gier i dyscypliny Ligi PZPN nałożył nast. kary na graczy ligowych: dyskwalifikację 2 tygodni na Pazurka II (Garbarnia) i Wilimowskiego (Ruch) za niebezpieczną grę na meczu Ruch — Garbarnia. Ponadto Peterek otrzymał 4 tygodnie dyskwalifikacji za niebezpieczną grę na tych samych zawodach. Wasiewicz (Pogoń) otrzymał nadto tydzień dyskwalifikacji za krytykę orzeczeń sędziego na meczu ŁKS — Pogoń. Początek kar od dn. 27 bm.

OTWARCIE TORU ŁYŻWIARSKIEGO W KATOWICACH nastąpi w sobotę 31 bm. o godz. 15. W dniu otwarcia odbędzie się mecz Katowice—Warszawa. 4 listopada rozpocznie się 10-dniowy obóz hokeistów śląskich, 8 listopada ogólnopolski obóz łyżwiarski a 20 listopada ogólnopolski obóz hokejowy. Śląsk prowadzi pertraktacje z dwoma Kanadyjczykami, braćmi Bertem i Jimym Forsythami o przyjazd do Katowic w charakterze graczy-trenerów.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

Powyżej: Znany kierowca włoski Tazio Nuvolari ze zdobytym przez siebie puharem Vanderbilta (o rozmiarach amerykańskich) na zawodach automobilowych w Westbury na torze im. Roosevelta. Triumfatorowi gratuluje zwycięstwa fundator puharu Vanderbilt.

Poniżej: Fragment z zawodów ligowych w Anglji między Chelsea a Sheffield Wednesday (1:1). Przebój napastnika klubu Chelsea Argue'a zostaje zlikwidowany przez obronę Sheffieldu.